Rok XIII. Nr. 205 (3806) | Wilno, Wtorek 28 lipca 1936 r. | Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Nowy Rzym i anglosaska Fenicja

Na to żeby widzieć dobrze potrzebna jest perspektywa. Czem większy jest przedmiot obserwacji tem większa powinna być odległość z której się patrzy i ocenia.

Autor niniejszego artykułu swoj pogląd na Hiszpanję urobił sobie nie tylko na podstawie bytności na półwyspie Pirenejskim, ale przedewszystkiem na podstawie bliskiego zetknięcia się z rasą i kulturą hiszpańską, reprezentowaną przez zdobywców Poł. Ameryki i licznych rozmów z emigrantami hiszpańskimi. Długi pobyt w Argentynie i rzut oka na Hiszpanję stamtąd z odległości wielu tysięcy mil morskich pozwala p. Kazimierzowi Leczyckiemu potraktować ostatnie wypadki w Hiszpanji zupełnie inaczej niż to czyniła dotąd prasa źle zorjentowana w stosunkach tego kraju. Wypadki hiszpańskie bowiem to nie tylko źródło sensacji, jak chcą niektórzy, ale poważne i brzemienne w skutki wydarzenia, które mogą zaważyć na losach całej Europy. **Red.**

Wypadki hiszpańskie skupiają w tej chwili uwagę całego świata. Nic dziwnego. Od chwili wybuchu wojny włosko—abisyńskiej i zatargu z Ligą Narodów jest to niewątpliwie największe wydarzenie polityczne. Skutki zwycięstwa jednej, czy drugiej strony będą miały jednak nie tylko wielkie znaczenie dla rozwoju stosunków wewnętrznych w krajach zachodnio-europejskich, ale i w dalszej przyszłości dla całego obecnego systemu europejskiego.

Nieprawdopodobna ignorancja, jaką się odznacza pokaźna część prasy polskiej, przedstawia systematycznie czytelnikom polskim Hiszpanję, jako operetkowy kraj walki byków. Wystarczy jednak wyjrzeć bodaj na krótko poza domowe pielesze, ażeby zrozumieć jak wielką rolę odgrywa ten wspaniały kraj i jak olbrzymie znaczenie posiada mało cenione na głuchej prowincji babci Europy skromne słówko Kultura.

Istotnie z punktu widzenia wyłącznie militarno-politycznego Hiszpanja wielkiej roli dotychczas nie grała, ponieważ usuwała się dobrowolnie z pola wielkich zagadnień dziejowych, nie mając potemu ani ochoty, ani ambicji. Ale świat zachodni nie ma zwyczaju mierzyć potęgi li tylko ilością skoszarowanego wojska. Potęgę tą mierzy się również ilością bogactw i jakością granic naturalnych, wartością portów i marynarki, rozpowszechnieniem języka, walorami kultury. Jeżeli dodamy do tego idealne położenie geograficzne, czyniące z Hiszpanji zabarykadowaną fortecę, mogącą jednocześnie zabarykadować wejście i wyjście z Europy, łatwo zrozumieć znaczenie dla zachodniego świata „tylko" 24 miljonowej Hiszpanji. Dzięki temu Hiszpanja była zawsze terenem ostrych ścierań się wpływów obcych. Przy pomocy Hiszpanji Niemcy bismarkowskie usiłowały zgotować Francji los Polski. Narzucona niewygodna wojna w r. 1870 była spowodowana w dużym stopniu strachem przed tym sąsiadem, który dla ignorantów jest krajem li tylko namiętnej Carmen.

I dziś niewątpliwie za kulisami walki hiszpańskich generałów z frontem ludowym kryją się obce potencje. Anglja, Francja i Rosja via Komintern popiera ją front ludowy. Włochy i Niemcy niewątpliwie pocichu wspierają walczących generałów. Obie strony zdają sobie doskonale sprawę, że nie tylko wpływ Hiszpanji zaważy na układzie wewnętrznych stosunków francuskich, ale i to, że w grę może wejść rzecz o wiele ważniejsza, a mianowicie Gibraltar.

Wystarczy porozmawiać z pierwszym lepszym Hiszpanem, usposobionym narodowo, wziąć do ręki, gazetę, czy książkę hiszpańską, ażeby zrozumieć jaką raną jest Gibraltar dla społeczeństwa, którego duma jest podstawową cechą. Nie ulega wątpliwości, że w wypadku zwycięstwa generałów i przebudowy Hiszpanji i jej modernizacji, sojusz włosko-hiszpańsko-niemiecki jawny, czy cichy stanie się wielce prawdopodobny. A wówczas oczywiście może nastąpić szybki rewanż za Wielką Armadę.

Teraz możemy już łatwo zrozumieć dlaczego w tym kraju, który zmienił monarchję na republikę, nieomalże za jednym paszportem zagranicznym, odbywają się teraz tak krwawe i tak uporczywe walki.

Oczywiście nie można zaprzeczyć, że działalności „agentur obcych" w wysokim stopniu sprzyjały błędy Republiki. Reforma rolna, rozwijała się w tempie zbyt powolnem (Rozparcelowano zaledwie paręset tysięcy hektarów). Wielkie bogactwa kopalniane Hiszpanji są po dawnemu w rękach wielkiego kapitału angielskiego, belgijskiego i inn. stanowiąc przewodnik dla wpływów politycznych. A jednocześnie zaburzenia wewnętrzne odstraszają turystów, zwiedzających licznie półwysep Pirenejski. Jeżeli się jeszcze weźmie pod uwagę różnice rasowe i barjery geograficzne pomiędzy dzielnicami, zrozumiemy ile

(Dokończenie art. na str. 3-ej)

K. Leczycki.

Coraz większa zaciekłość walk w Hiszpanji

Rząd zapowiada zlikwidowanie powstania

Reuter donosi: napór powstańców na Madryt będzie niebawem zlikwidowany. Wojska rządowe otrzymały rozkaz wykonania ataku, aby wyprzeć powstańców z kryjówek, w których ulokowali się oni. Artylerja i lotnictwo współdziałają w tej akcji. Komunikacja Madrytu z Walencją jest całkowicie przywrócona. Natomiast na południu powstańcy osiągnęli dziś pewien sukces i maszerują na Malagę.

Powstańcy bronią się z powodzeniem

Powstańcy w Algeciras otrzymali posiłki z Marokka. Silny oddział powstańczy, zmierzający do Malagi, rozbił po drodze wojska rządowe.

Dowództwo wojsk powstańczych w Caceres wysłało depeszę radjową do gen. Queipo de Llano, żądając pomocy dla oddziałów powstańczych, obleganych w Caceres, Villanueva i Serena.

POWSTANIE ROZWIJA SIĘ.

W wywiadzie z przedstawicielem Reutera gen. Franco oświadczył, iż powstanie wbrew twierdzeniom rządu madryckiego rozwija się. Wódz powstańców twierdzi, iż ośrodki, które zaopatrywały w żywność Madryt, są w posiadaniu powstańców. Przewodów wodociągowych jednakże nie uszkodzono. Generał jest pewien lojalności i posłuszeństwa żołnierzy Legji Cudzoziemskiej i wojsk tubylczych. W miastach, zajętych przez powstańców panuje ład i spokój.

ZAATAKOWALI TUY.

400 powstańców, wspomaganych przez członków organizacyj faszystowskich, zaatakowało w niedzielę Tuy od strony Vigo i Pontevedra. Tuy było największą pod względem liczby ludności miejscowością w Galicji, zajętą jeszcze przez komunistów. Jeden z granatów, wystrzelonych przez powstańców padł na terytorjum portugalskiem.

POWSTAŃCY O 40 KILOMETRÓW OD MADRYTU.

Stacja radjowa w Sevilli ocenia optymistycznie operacje wojsk powstańczych. Według informacyj, oddziały powstańcze armji północnej znajdują się zaledwie o 40 klm. od stolicy, która nie będzie mogła stawiać dłuższego oporu.

Rząd zdaje sobie sprawę dobrze ze swej sytuacji, pokładając nadzieję, że w razie niebezpieczeństwa i niemożności kontynuowania walki, będzie mógł ujść zagranicę przez San Sebastiano.

MARSZ NA MALAGĘ.

Radjo powstańcze z Kordoby donosi, że w mieście tem panuje spokój. Oddziały faszystowskiej falangi rozbrajają komunistów.

Oddziały powstańcze, które wyruszyły z Kadyksu maszerują na Malagę, na którą uderzą po otrzymaniu posiłków. Gen. Franco zapowiada sprowadzenie nowych wojsk z Marokka.

W Ponte Vedra panuje spokój, miasto jest w ręku powstańców. W Badajoz aresztowano wszystkich prawicowców

POLEPSZENIE SYTUACJI WOJSK RZĄDOWYCH.

PARYŻ, (Pat). W dniu dzisiejszym poza oficjalnemi komunikatami podawanemi przez radjo madryckie, nadeszło do Paryża niewiele wiadomości o położeniu w Hiszpanji.

Na podstawie informacyj prasowych można przypuszczać, iż położenie nie uległo zmianie na północy, gdzie w rejonie St. Sebastian walki narazie ustały.

Na froncie środkowym w Sierra Guadarama nastąpiła, jak się zdaje, przerwa w walkach, gdyż zarówno siły rządowe, jak i wojska powstańcze oczekują na posiłki.

Wiadomości, transmitowane przez radjo madryckie a dotyczące tego odcinka frontu są sprzeczne z informacjami korespondentów niektórych pism.

Prawicowy dziennik „Le Jur" twierdzi, iż w niedzielę po południu korespondent jego był wśród oddziałów powstańczych na przełęczy Samosierra i zapewniał, że wojska powstańcze znajdują się w odległości 14 klm. od wąwozu Samosierra, który został nietylko zajęty spowrotem przez powstańców, ale nawet wojska ich posunęły się w stronę Madrytu. Powstańcy mają do zanotowania pewne sukcesy w prowincji Badajoz, sąsiadującej z Portugalją.

Wojska rządowe zajęły Kartaginę i miały przywrócić komunikację z portami hiszpańskiemi na wybrzeżu zachodniem, umożliwiając w ten sposób zaopatrywanie w żywność Madrytu.

Naogół panuje przekonanie, iż położenie sił rządowych uległo znacznemu polepszeniu, nie świadczy to jednak, aby rząd madrycki posiadał już w chwili obecnej zdecydowaną przewagę. Akcję rządu utrudnia pozatem fakt istnienia poważnych różnic pomiędzy republikanami z jednej strony, a komunistami i anarchistami z drugiej. Dlatego należy się liczyć z tem, że wojna domowa w Hiszpanji trwać będzie jeszcze czas dłuższy.

LEGJA CUDZOZIEMSKA NIE BIERZE JEŃCÓW.

Korespondent Reutera rozmawiał w Lalinea z przedstawicielem powstańców, który mu oświadczył, że żołnierze Legji Cudzoziemskiej z Maroka mają rozkaz niebrania jeńców i wobec tego zabijają wszystkich wziętych do niewoli.

AMBASADOROWIE OPUŚCILI SAN SEBASTIANO.

Ambasadorowie przebywający w San Sebastiano, opuścili z porady rządu hiszpańskiego miasto. Ambasador francuski zamieszka w Fontarabia, ambasador angielski w Zaraus, ambasadorowie włoski, St. Zjednoczonych i Argentyny oraz posłowie Norwegji i Czechosłowacji przebywać będą w Drunie.



Wódz katolickiej prawicy hiszpańskiej Gil Robless, bawiący po emigracji z kraju w Biarritz, został zmuszony przez francuskie władze do opuszczenia tej miejscowości, a to w związku z kontaktowaniem się z rewolucjonistami. Na zdjęciu widzimy Gil Roblesa w Bajonnie.

Anglja nie będzie bezczynna w wypadku wojny w Europie

Min. Eden o sytuacji międzynarodowej

LONDYN, (PAT). Brytyjski minister spraw zagr. EDEN wygłosił dzisiaj w izbie gmin obszerne exposé o położeniu międzynarodowem. Przemówienie min. Edena trwało półtorej godziny i obejmowało następujące tematy: KONFERENCJĘ LOCARNEŃSKĄ, KONFERENCJĘ W MONTREUX, GWARANCJE ŚRÓDZIEMNOMORSKIE, ROKOWANIA Z EGIPTEM, WYPADKI W HISZPANJI, SPRAWĘ GDAŃSKA, KWESTJĘ REFORMY LIGI NARODÓW, SPRAWĘ MANDATÓW I WRESZCIE STOSUNEK ZBROJEŃ DO POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dając pozytywną ocenę wysiłków brytyjskich na rzecz porozumienia wśród mocarstw locarneńskich, min. Eden

WYSTĄPIŁ Z OBRONĄ KWESTJONARJUSZA BRYTYJSKIEGO,

wystosowanego do Niemiec, stwierdzając, że zapytania wysunięte w tym kwestjonarjuszu bynajmniej nie były uszczypliwe, lecz stanowiły sumienny wysiłek na rzecz doprowadzenia do postępu w rokowaniach. Gdyby na zapytania brytyjskie nastąpiła rychła i pozytywna odpowiedź, to oszczędziłoby się dużo czasu, — podkreślił min. Eden. Przechodząc następnie do odbytej w zeszłym tygodniu w Londynie

KONFERENCJI TRZECH MOCARSTW,

min. Eden podkreślił, że narady te miały zadanie twórcze i fakt, że zakończyły się one tak szybko, stanowi dowód, że cel został osiągnięty. Konferencja posiadała wybitnie pozytywny charakter, co należy przypisać dalekowzrocznej polityce stanu i szlachetnej współpracy francuskich i belgijskich ministrów.

ROKOWANIA LOCARNEŃSKIE

znajdują się obecnie dopiero w okresie przedwstępnym: wszystko zależy od przyszłości. O ile zaproszenie, wystosowane natychmiast po czwartkowej konferencji do rządów niemieckiego i włoskiego będą przyjęte, to otwierają się szanse, że porozumienie będzie osiągnięte. Tymczasem jednak jest jeszcze bardzo dużo pracy dyplomatycznej do wykonania, wiele przeszkód trzeba usunąć.

Zaznaczyć należy, że cały ten ustęp mowy ministra nie zawierał nadmiernego optymizmu.

Przechodząc następnie do omówienia załatwienia

SPRAWY CIEŚNIN W MONTREUX,

min. Eden podkreślił, że konferencja stanowi dowód, iż rewizja traktatu w drodze rokowań i na podstawie porozumienia może być osiągnięta i prowadzi do rozwiązania zagadnienia. Tego rodzaju metoda — oświadczył minister — jest daleko lepsza, aniżeli łamanie ich przez jednostronną akcją. Po objaśnieniu postanowień, powziętych w Montreux, min. Eden znalazł słowa bardzo gorącego uznania dla rządu tureckiego.

Min. Eden przeszedł następnie do

SPRAWY GWARANCYJ ŚRÓDZIEMNOMORSKICH,

podkreślając, iż gwarancje te udzielone były w okresie niepewności, jaka panowała na morzu Śródziemnem. Ten okres niepewności skończył się obecnie. W połowie lipca rząd włoski z własnej inicjatywy złożył Turcji, Grecji i Jugosławji deklarację, w której zapewnił, iż nigdy nie zamierzał podjąć akcji zaczepnej na morzu Śródziemnem, w odwecie za sankcje. Cały rozdział, dotyczący sankcyj należy obecnie do przeszłości — podkreślił min. Eden. Zapewnienia, udzielone przez Włochy rządom tureckiemu, greckiemu i jugosłowiańskiemu, zakomunikowano w memorjale rządowi brytyjskiemu z okazji wizyty, jaką włoski charge d'affaires złożył min. Edenowi, specjalnie w tym celu. Rząd brytyjski uważa przeto, iż okoliczności, w których pożądane było udzielenie Turcji, Grecji i Jugosławji przez W. Brytanję gwarancyj na morzu Śródziemnem, już nie istnieją i że przeto NIE MA WIĘCEJ POTRZEBY, ABY TE ZAPEWNIENIA BYŁY NADAL W MOCY.

NA TEMAT EGIPTU

min. Eden oświadczył, że dn. 24 lipca obie rokujące strony doszły do porozumienia w najważniejszych sprawach, dotyczących spraw wojskowych Egiptu i że obecnie zawarcie formalnego traktatu nie będzie zapewne nastręczało większych trudności.

WYPADKI W HISZPANJI.

Na temat wypadków w Hiszpanji min. Eden podkreślił, że trudno w danej chwili przewidzieć, jaki będzie dalszy bieg wydarzeń. Rząd brytyjski w chwili obecnej interesuje się najbardziej ochroną życia i mienia obywateli brytyjskich, którzy znajdują się w Hiszpanji.

USPAKAJAJĄCY TON W SPRAWIE GDAŃSKA.

Min. Eden zajął się następnie sprawą Gdańska, podkreślając, że Gdańsk posiada zupełnie wyjątkowy statut, min. Eden zanaczył, że ani obecny, ani poprzedni rząd brytyjski nie jest za ten statut, stworzony na zasadzie traktatu wersalskiego, odpowiedzialny.

Poruszywszy w ogólny sposób sytuację Gdańska, min. Eden stwierdził, że incydent, wynikły tam ostatnio, był przedmiotem rozważań Rady Ligi Narodów, która likwidowanie incydentu powierzyła rządowi polskiemu. Raport Polski przedstawiony będzie, jak spodziewa się min. Eden, na kolejnej sesji Rady Ligi Narodów. — **Tymczasem jednak** władze gdańskie wydały nowe dekrety, które budzą pewne wątpliwości i jest zadaniem wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, udzielenie właściwej oceny tych nowych dekretów.

Min. Eden wobec ataków pewnego odłamu prasy angielskiej na niego za to, że podjął się roli sprawozdawcy w sprawie gdańskiej wyjaśnił, iż już od wielu lat każdorazowy minister spraw zagr. W. Brytanji jest sprawozdawcą spraw gdańskich w Radzie Ligi Narodów, podobnie jak inni ministrowie spraw zagranicznych są sprawozdawcami w innych sprawach.

...n. Eden **zaznaczył, iż** podejmując się tego niewdzięcznego zadania kontynuuje tylko to, co zastał i oczywiście nie widzi powodu odmówienia współpracy z Radą Ligi Narodów w tej sprawie. Min. Eden zakończył ustęp gdański wyrazami gorącego uznania dla wysokiego komisarza Lestera, podkreślając, że Lester zasługuje na całkowite zaufanie i że wypełnia swoje obowiązki bez zarzutu.

Naogół ustęp o Gdańsku wywarł wrażenie uspokajające. Widocznem było, że min. Eden nie ma tendencji do wyolbrzymiania tej sprawy.

Na temat reformy Ligi Narodów min. Eedn przedstawił sprzeczności, jakie w tej sprawie istnieją. Wobec rozbieżnych poglądów, rząd brytyjski uważa, że byłoby przedwczesne wysuwanie obecnie konkretnych propozycyj angielskich. Zwłaszcza wobec związku tej sprawy z rokowaniami locarneńskiemi zaangażowanie się W. Brytanji już dzisiaj byłoby niebezpieczne i szkodliwe.

W sprawie

MANDATÓW KOLONJALNYCH

min. Eden oświadczył w sposób bardzo ogólny, że rząd brytyjski gotów jest przystąpić do konferencji międzynarodowej pod auspicjami Ligi Narodów do omówienia umożliwienia krajom nie posiadającym dostatecznej ilości surowców, dostępu do surowców kolonjalnych.

ZBROJENIA A POLITYKA ZAGRANICZNA.

W ostatniej części swego obszernego exposé min. Eden zastanawiał się nad sprawą stosunku zbrojeń do polityki zagranicznej. Eden stwierdził przedewszystkiem, że zatarg włosko-abisyński ujawnił, jak trudna jest zbiorowa akcja międzynarodowa.

W sprawie Austrji min. Eden podkreślił, że co innego stanowił zatarg abisyński.

Wojna 1914 r. zaczęła się wskutek sporu Austrji z sąsiadem. Spór ten doprowadził do inwazji Belgji. RZĄD BRYTYJSKI NIE MOŻE ZGŁOSIĆ SWEGO DESINTERESSEMENT CO DO TEGO, CO SIĘ DZIEJE W POZOSTAŁEJ CZĘŚCI UROPY.

Należy wziąć pod uwagę, że nie każdy kraj europejski walczyć będzie na rzecz każdego innego kraju europejskiego. Zobowiązania do współdziałania państw europejskich uzależnione są od wielu względów.

Rząd brytyjski, podejmując swoje zbrojenia może dać zapewnienie, że nie będzie ich używał dla celów wojny napastniczej.

Wynurzenia Edena w tej części jego przemówienia były bardzo charakterystyczne i ujawniły, że rząd brytyjski idzie coraz wyraźniej w kierunku zaakcentowania swego zainteresowania losami europejskiemi. Minister Eden jakby celowo przygotował brytyjską opinję publiczną do tego, że W. Brytanja wciągnięta być może w zatarg europejski nawet, gdyby źródło powstania tego zatargu było daleko od brzegów angielskich oddalone.

Min Eden zakończył swe przemówienie podkreśleniem BLISKIEGO ZWIĄZKU POMIĘDZY KRAJAMI O USTROJU DEMOKRATYCZNYM.

IDEA ŁĄCZNOŚCI Z FRANCJĄ.

Reasumując wrażenia z mowy min. Edena podkreślić należy, że przemówienie Edena było wyznaniem idei łączności z Francją jako krajem demokratycznym i podkreśleniem gotowości udziału W. Brytanji w akcji zbiorowej przeciwko napastnikowi z racji wierności W. Brytanji dla ideałów Ligi Narodów.

Przemówienie dzisiejsze brytyjskiego ministra spraw zagranicznych cechowała wyraźna REZERWA WOBEC NIEMIEC, dla których mówca nie znalazł ani jednego życzliwego słowa. Wobec Włoch min. Eden zdaje się wyraźnie występować na drogę ODPRĘŻENIA STOSUNKÓW BRYTYJSKO WŁOSKICH.

IZBA GMIN PRZYJEŁA DO WIADOMOŚCI

ekspose min. Edena 313 głosami przeciwko 138 aprobując politykę zagraniczna rządu.

Kronika telegraficzna

— **KOMITET BUDOWY POMNIKA KRÓLA STEFANA BATOREGO W BUDAPESZCIE** zaaprobował projekt pomnika dłuta artysty rzeźbiarza Jana Pasztora. Pomnik wyobraża króla Batorego, siedzącego na tronie i przyjmującego hołd bojarów ruskich.

Pomnik stanie albo na zboczach wzgórza Budy albo też w małym lasku niedaleko zamku Vojda-Hunvady.

— **ZŁE ZBIORY W SŁOWACJI.** Zbiory zbóż w Słowacji zapowiadają się w tym roku bardzo niepomyślnie, gdyż w wielu okolicach plony uległy zniszczeniu z powodu gwałtownych ulew i gradów. Tak nprz. w południowo-zachodniej części kraju, w tak zwanem Zagórzu plony zostały zniszczone w 75 proc.

— **KRÓL EDWARD VIII,** który zamierzał spędzić jakiś czas na południowych wybrzeżach Francji, jak donosi Hahas, postanowił nie opuszczać Anglji. Na decyzję tę miały wpłynąć wypadki hiszpańskie.

Sukcesy wojsk rządowych w Hiszpanji

Dzienniki madryckie donoszą, iż wojska rządowe podczas walk na froncie Sierra de Guadarrama wzięły do niewoli znaczny oddział powstańców. W akcji bierze udział lotnictwo i artylerja.

Do niewoli dostało się również trzech powstańców w Maladze: gen. Patzot i mjr. Delgado oraz pkt. Fernando. Kiedy jeńców prowadzono na pokład parowca „Delfin" tłum usiłował ich zlinczować. Pomimo silnej straży wojskowej i policyjnej wyrwano z rąk żołnierzy kpt. Fernando i zamordowano go. Gen. Patzot jest ciężko ranny.

W Talarrubias w prowincji Badajoz 80 gwardzistów cywilnych jest oblężonych przez 2000 włościan.

Cartagena została zdobyta przez wojska rządowe. W porcie są zakotwiczone hiszpańskie okręty wojenne.

ZACIĘTY OPÓR.

W miejscowości Estapona (prow. Malaga), oblężonej przez oddział legji cudzoziemskiej, z Marokka, stawiają wojska rządowe zacięty opór. Po stronie wojsk rządowych jest 400 zabitych, po powstańczej 120, obie strony mają przeszło 1300 rannych. Wojska rządowe cofają się podpalając lasy, aby powstrzymać pochód powstańców. Z Gibraltaru widać dokładnie chmury dymu i płomieni.

Oddziały legji cudzoziemskiej, pochodzące z Ceuty, lądują w dalszym ciągu w Algesiras.

POD SAMOSSIERĄ I SARAGOSSĄ ŹLE Z POWSTAŃCAMI.

Komunikat rządowy, wydany wczoraj wieczorem stwierdza, iż wojska rządowe zajęły pod Samossierą poważne punkty strategiczne, na których umieszczono artylerję. W akcji brało udział lotnictwo, które zmusiło powstańców do cofnięcia się. Komunikat dodaje, iż sytuacja powstańców w Saragossie jest nie do wytrzymania.

BARCELONA SPLONDROWANA.

Specjalny wysłannik agencji Reutera który dopiero co powrócił z Barcelony na terytorjum francuskie, donosi, że w niżej położonej części Barcelony wiele sklepów zostało splondrowanych i spalonych. Na ulicach miasta walają się liczne trupy ludzi i koni. Ulice są zasypane różnego rodzaju odpadkami i śmieciami. Zaduch w ulicach jest nie do wytrzymania. Niemal wszystkie kościoły i szpitale w mieście puszczone zostały z dymem.

Grupa oficerów powstańczych która szukała schronienia w jednym z klasztorów została po zaciętej walce zmuszona do poddania się. Kilku oficerów zamordowano na miejscu. Jednemu z nich obcięło przedtem obie ręce i obie nogi.

W ALKAZARZE BRONIĄ SIĘ POWSTAŃCY WRAZ Z DZIEĆMI I ŻONAMI

Grupa powstańców, która z wieloma kobietami i dziećmi zabarykadowała się przed kilku dniami w historycznym pałacu królów mauretańskich — Alkazarze — pomimo licznych wezwań do poddania się, odpowiedziała odmownie, oświadczając, że powstańcy wolą zginąć wraz z żonami i dziećmi niż poddać się.

Bezpodstawne kary na nauczycieli polskich w Litwie

Donoszą z Kowna: w dniu 28 ub. mies. wyrokiem komendanta wojskowego nauczycielka polska Teodora Kirkiłłówna z Wisztyńca pow. wiłkomierskiego, została wysiedlona do pow. szakiowskiego, wgłąb Litwy, za przygotowywanie dzieci do spowiedzi w języku polskim.

W dniu 27 ub. m. kierownik szkoły polskiej w Bieniunach p. Lipniewicz wyrokiem komendanta wojskowego w Olicie skazany został na 3 miesiące więzienia za rzekome uprawianie wśród ludności polskiej akcji propagandowej przeciwko braniu udziału w wyborach sejmu litewskiego.

O bezpodstawności tego oskarżenia świadczy fakt, że wspomniany nauczyciel polski sam brał udział w głosowaniu do sejmu. To też bez wątpienia ukaranie kier. szk. polsk. bez wyroku sądowego podyktowane było jedynie chęcią zniszczenia szkoły polskiej w Bieniunach, do której uczęszcza 69 dzieci polskich. (Pat)

Front ludowy domaga się ostrego i bezwzględnego zwalczania prawicy

PARYŻ, (PAT). — Ne zebraniu frontu ludowego w Marsylji uchwalono rezolucję, domagającą się, na podstawie uchwalonych ostatnio ustaw, natychmiastowego uwięzienia przywódców reakcji, bezzwłocznego przeprowadzenia czystki w armji, policji i administracji państwowej oraz unieszkodliwienia prasy, pozostającej na usługach międzynarodowego faszyzmu, zabezpieczenia stacyj radjofonicznych i zdemokratyzowania statutu kolonij, czego pierwszym etapem byłoby odwołanie rezydenta francuskiego w Maroku — Peyrotona.

Zasługuje na uwagę, iż postulaty tej rezolucji idą w niektórych punktach o wiele dalej, niż dotychczas wysuwane na łamach prasy żądania.

Amnestja w Austrji



W Austrji z racji podpisania układu austrjacko-niemieckiego została ogłoszona amnestja. — 10 osób odzyskało wolność.

Nowy Rzym i anglosaska Fenicja

(Dokończenie art. ze str. 1-ej)

czynników ułatwiało agenturom ich działalność.

Nie ulega wątpliwości, że Hiszpanja dzisiejsza przechodzi rozdział historji Polski z czasów Stanisława Leszczyńskiego. Z tą tylko różnicą, że walka orjentacyj jest ukryta pod podszewką walki klas.

Wypadki hiszpańskie mają duże znaczenie dla Polski. Jeżeli zwycięży hiszpański front ludowy, sytuacja Francji i Anglji ulegnie znacznemu wzmocnieniu na zewnątrz, może jednak nastąpić we Francji wzmożenie walk socjalnych. Przykład sąsiadów, zwłaszcza kulturalnych, jest zawsze zaraźliwy. Jeżeli zwyciężą generałowie sytuacja Francji i Anglji na Mare Nostrum stanie się po pewnym czasie znacznie gorsza, niż jest. W dodatku, wzmocnią się we Francji apetyty prawicy francuskiej, a wszelkie apetyty skrajnych skrzydeł. nie idą oczywiście w parze z pokojem społecznym.

Pokojowi europejskiemu potrzebna jest niewątpliwie umiarkowana demokracja hiszpańska, ale ta jakoś nigdy nie mogła się przyjąć na półwyspie Pirenejskim. Brak odpowiednio silnej klasy średniej, był prawdopodobnie potemu główną przyczyną.

Nasi domorośli „romaniści" piszący o Hiszpanji, na podstawie podręczników geografji z przed stu lat, widzą przyczynę hiszpańskich chronicznych „wstrząsów" w charakterze mieszkańców, „anarchicznym" i okrutnym. Cóż za bzdury. Przypominam sobie jak akurat przed wojną posądzano o to samo Włochów. Dziś Włochy uchodzą za wzór dyscypliny. Kto wie, czy Hiszpanja w ręku jednego człowieka mądrego i energicznego nie stanie się drugą Italją.

Drugim irytującym banałem jest t. zw. „okrucieństwo". Turyści nasi, podróżując po świecie, „podróżują" przeważnie w pierwoszędnych, b... i restauracjach luksusowych. I dlatego nic nie wiedzą i nic nie widzą. Opisując entuzjazm publiczności podczas walki byków, każdy bubek robi uwagi w stylu prezesa „T-wa opieki nad zwierzętami". Bubek zapomina, że Hiszpanja od 120 lat nie prowadziła wojny w stylu europejskim... że nie tylko zabijała byków w okresie, kiedy europejscy toreadorzy położyli trupem na arenie Verdunu 500 tysięcy Francuzów i 700 tysięcy Niemców, ale nawet nie miała tak krwawych wojen jak krymska i francusko-pruska.

Instynkt militarny młodzieży hiszpańskiej w przeciągu stulecia miał tylko dwa ujścia: walki byków i walkę partyj politycznych. A trzeba dodać, że nie ma na świecie społeczeństwa, które by posiadało tak zdecydowanie określone obie połówki Ludzkości.

U nas bardzo często mężczyźni są babami, a baby mają charakter. Hiszpanka jest prawdziwą kobietą. Hiszpan prawdziwym mężczyzną. Ale Hiszpanka posiada ujście dla energji. Nie lata po zebraniach, ale jest doskonałą kochanką, żoną i matką. Konstruktor i obrońca ongiś jednego z największych państw na świecie, zdobywca największego lądu, jaki kiedykolwiek został zdobyty, w wieku XX-tym został przez koło fortuny skazany na rolę małżonka-domatora.

„Nie jest Hiszpanem ten kto nie jest rolnikiem, ma tylko jednego syna i napisał tylko jedną książkę" głosi przysłowie hiszpańskie. Najpiękniejsze ogrody świata, piękna dziatwa i wspaniała literatura świadczą najlepiej, że przysłowie to nie jest frazesem.

Wypadki hiszpańskie zrodziły na łamach naszej prasy potok bzdurstw i płytkich moralizatorstw. Można oczywiście zrozumieć, że tak odległy od nas kraj, nie może być przez nas dobrze znany. Należy jednak zrozumieć, że nawet polo, ażeby niszczyć trzeba mieć [illegible] niszczenia. W wielu krajach jest dlatego spokojnie, że wieki poprzednie nie wysiliły się nadmiernie na budowę wspaniałych katedr. Nie walki wewnętrzne Hiszpanji, ale wspaniała kultura hiszpańska godna jest naszej uwagi. Oczywiście kultura hiszpańska, jak i każda inna może ulegać chorobom. Ale każdy kto chociaż raz w życiu stąpił nogą na półwysep Pirenejski, pozostanie do końca życia wielbicielem tego wspaniałego kraju i przyjacielem tej niewątpliwie najsympatyczniejszej ludności na świecie. Jeżeli nawet wiadomości o okrucieństwach wojny domowej nie są wytworem reporterów amerykańskich w każdym razie są one wytworem nie „charakteru narodowego" tylko poprostu mętów społecznych, czepiających się w każdym kraju klamki rewolucji i reakcji. I dlatego najlepszym „romanistą" okazał się p. Jan Królik z Argentyny, który we wczorajszym „I.K.C." zaleca uczyć w szkołach języka hiszpańskiego. Robotnicy polscy włóczą się po świecie i stają się coraz bardziej inteligentni. Inteligencja paszportowo zamurowana albo źle podróżująca staje się powoli „ciemną masą".

Kontaktu, więcej kontaktu z wspaniałą kulturą łacińskiego świata, z którą jesteśmy dozgonnie związani katolicyzmem i łaciną! I to bez względu na to, czy się lubi, czy nie lubi Mussoliniego i czy w Hiszpanji zwycięży hiszpański Korniłow, czy też ów straszliwy „front ludowy". Nie każdy front jest bolszewizmem, i nie każdy generał Murawjowem. Wszystko na świecie zależy od kultury.

Ani włoskie Abisynje, ani hiszpańskie konwulsje nie powinny nas zniechęcić do kontaktu z łacińskim światem. W miarę tego, jak następuje zmierzch anglosaskiej Fenicji, szybko, o wiele szybciej następuje wzrost starego Rzymu.

Kto wie, czy za parę lat nie będziemy mogli już powiedzieć, że Rzym istnieje. Tylko, że ten Rzym dorzuci już do swoich posiadłości całą ogromną część świata, z jej olbrzymiemi zasobami naturalnemi. Kultura włosko - hiszpańska będzie zawsze silniejsza w Ameryce Łacińskiej od przejściowego „amerykanizmu".

Jesteśmy niewątpliwie w przededniu II-ej wojny punickiej, może krwawej, może bezkrwawej, ale taksamo toczonej o rząd dusz, nad dawną perłą Rzymskiego Imperjum, strażniczką wrót morza Śródziemnego, piękną i bohaterską, fanatyczną i mężną Hiszpanją.

K. Leczycki.



Trupy koni na ulicach Barcelony leżą w tak wielkiej ilości, iż zachodzi obawa o zdrowie mieszkańców. Dlatego oblewa się je płynami palnemi i spala.

Zmiany przepisów w sprawach dewizowych

WARSZAWA, (PAT). — W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 24 lipca r. b., które wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia rb. i zastąpi tracące z tym dniem moc obowiązującą rozporządzenie z dn. 26 kwietnia r. b. w sprawach dewizowych.

Nowe rozporządzenie ministra skarbu w dużej swej części powtarza przepisy rozporządzenia z dn. 26 kwietnia lub wprowadza nieznaczne tylko zmiany.

Wśród zmian tych wyliczyć należy pewne zwiększenie zakresu funkcyj komisji dewizowej.

Wymienić również należy wstawienie nowego paragrafu o dysponowaniu przez cudzoziemców papierami procentowemi i dewizowemi oraz kuponami od takich papierów, złożonych przez nich na przechowanie i osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, rozszerzono również par. 19 poświęcony obowiązkowi zaofiarowania należności zagranicznych do skupu.

Najważniejszej zmianie uległ rozdział 4 poświęcony wywozowi zagranicę środków płatniczych, walorów i książeczek oszczędnościowych. Zmiana ta dotyczy przedewszystkiem obniżenia ze zł. 500 do zł. 200 maksymalnej sumy środków płatniczych dozwolonej do wywozu zagranicę bez specjalnego zezwolenia. Jednocześnie z 50 do 10 zł obniżono sumę, którą mają prawo przenieść każdorazowo zagranicę osoby przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych, kart cyrkulacyjnych i t. p.

FABRYKA RENIFERÓW

„Gdzie ty Kaja tam i ja ze swoim kajakiem" — mówi starodawne przysłowie.

Kiedy groźny satrapa lipiec, stojąc u zenitu swej potęgi, gromi ostremi promieniami zapylone i rozpalone miasta, jakże zapalić w sobie chęć do niedzieli zielonej od lasów, niebieskiej od nieba i złotej od dojrzewających zbóż, jeśli nie nadzieją ucieczki krętym szmaragdowym szlakiem rzeki. Wtedy, jeśli nowoczesny rycerzu szpady, rakiety tenisowej i rękawic bokserskich — posiadasz w kolekcji swoich tytułów godność kawalera podwójnych wioseł — jesteś królem życia przy końcu każdego tygodnia. W biurze gdzie pracujesz — koleżanki, w sądzie gdzie aplikujesz znajome, wszystkie wreszcie zaprzyjaźnione z tobą osoby płci odmiennej — przez całą sobotę a nieraz zawczasu już w piątek wodzą za tobą wzrokiem wiernym. Jesteś bohaterem. Świat spoczywa u twoich nóg. Przyjaciele ci zazdroszczą. Przyjaciółki mucą:

„Jam nie taka, dam buziaka,
ale weź mnie na kajaka".

Ale przecież nie to jest najważniejsze. Jeśli nawet jest prawdą, że w 3/4 motywem naszego działania są sprawy ogólnie zwane towarzyskiemi, to niech że sobie będą motywem właśnie tak pięknej rzeczy jak działanie mężnych ramion na smukłych wiosłach, jak prucie piórami wioseł posłusznej ramionom rzeki.

Młodzieńcy od lat 6-ciu do 66-ciu, którzy znacie tą rozkosz, znacie smak wody, rozpylonej wiatrem i uderzeniami wioseł — wiecie, co to znaczy, wyruszywszy wczesnym rankiem w górę rzeki, gdzieś, późno po południu dwadzieścia lub trzydzieści kilka kilometrów za miastem, złożyć na falochronach drewniane wiosła-skrzydła i powierzyć się prądowi, który nas o wieczorze miękko odstawi u przystani klubowej, z której wyruszyliśmy o świcie. Nie będę mówił do was wiele. Wystarczy spojrzenie porozumiewawcze. My, stare renifery wodne (taki tytuł proponuję dla kajakowców ze względu na północne pochodzenie ulubionego typu łodzi) wiemy, że nic nas poza śpiewem wioseł, szumem zarośniętych brzegów, kołysaniem wody i muzyką krajobrazu — nie jest w stanie uwieść. Leżymy nawznak na dnie drewnianej konchy. Oczy pełne pogoni obłoków. Conajmniej na pół tygodnia jesteśmy nieczuli na wszystkie kiepskie pokusy tego świata. Jesteśmy nad nie wyżsi. A jeśli towarzyszka naszej wycieczki, od której zarysu ramion okazały się bardziej interesujące profile przybrzeżnych drzew i wspomnianych już naniebnych obłoków — pozwoli wyczuć że niedziela nie została, że tak powiem, wykorzystana w pełni, nie smućmy się tem.

O to chodzi panno Maniu,
niech zrozumie wreszcie Kicia,
że najlepsza cząstka życia
w takiem właśnie wiosłowaniu.

Istnieje gradacja radości. Bądźmy posłuszni głębokiej ich hierarchji. Najpiękniejsze dnie są znaczone pościgiem.

Ale wy kozły lądowe, brukowe barany, muły kawiarniane, wylegujące się na najbliższych plażach przybrzeżne foki — dla was te słowa są przeznaczone. Wstańcie z marłu naszych dni i płyńcie pod bystre wody od Wilna do Wołokumpji, Werek, Niemenczyna poprzez Narocz, Dryświaty i labirynt Poleskiej Prypeci, Wisłą do Gdańska, Dniestrem do Czarnego morza. Wołają was rojni, zwycięscy i liczni. Drogi nasze opasują ojczyznę i z nich wystrzelają na śmiałe morskie wyprawy. Drogi nasze są olbrzymie, mnóstwem zygzaków kreślą najmniejsze stawy i za wielkim Korabiewiczem sięgają przez Ganges do Szanghaju. Stańcie w naszych szeregach. Dziś zenit lipca i zenit lata — ostatnia chwila nadeszła, ale jeszcze czas na zaciąg. Prędzej rekruci. Jutro może nie starczy dla was miejsca w przepełnionych przystaniach i może zabraknąć wodoodpornej dykty na dna waszych niedoszłych wehikułów wodnych.

Dziś więc już znajdziecie się na przystani i wypożyczycie klubowy kajak. Jutro przystąpicie do budowy własnego. Bo jeździć na kajaku własnym, a klubowym to akurat taka sama różnica, jak pomiędzy pójściem na bal we własnym londyńskim fraku, a naśladowaniem wytworności w cudzym, wypożyczonym smokingu, kryjącym półkoszulek i gumowe mankiety na sznurku.

O PRZYSPOSOBIENIU WOJENNEM

PRZYGOTOWANIE PSYCHICZNE.

„Polska Zbrojna" zamieściła w Nr. 170 interesujący artykuł o przygotowaniu psychicznem do wojny, wskazując na wstępie, że brak tego przygotowania i załamanie się moralne, nie zaś klęska na polu walki, przyniosły przegraną Rosji, Niemiec i Austrji w czasie ostatniej wojny światowej, a przedtem jeszcze — Rosji w wojnie z Japonją. Momenty psychologiczne nie mogą być lekceważone w przygotowaniach do wojny, zwłaszcza u nas, u Polaków, odznaczających się wielką pobudliwością uczuciową, podporządkowujących się łatwo wpływom i próbom oddziaływania psychologicznego. Formy pracy przygotowawczej muszą być do tych właściwości psychicznych dostosowane. Inne więc będą w Niemczech, gdzie w psychice narodowej wystąpią takie elementy, jak wysokie uspołecznienie, solidarność, chętne podporządkowanie się dyscyplinie i wspólnemu kierownictwu, wyrzekanie się i ograniczanie swej samodzielności i inicjatywy na rzecz zbiorowości, a inne u nas, gdzie właśnie występują cechy przeciwne: dążenie do wielkiej niezależności i samodzielności, żądanie prawa głosu i wpływania na wszelkie decyzje, wielka inicjatywa przy niechętnem przyjmowaniu inicjatywy cudzej, wielka miłość własna i inne.

KTOBY TEM SIĘ ZAJĄŁ?

Na tem tle zastanawia się autor, C. Switecki, nad formami zorganizowania społeczeństwa cywilnego do celów wojennych i wyróżnia wśród nich: jedną, polegającą na powołaniu szeregu urzędów z urzędnikami i drugą, na przekazaniu tej pracy organizacyjnej społeczeństwu, ściślej — organizacjom społecznym. Pierwsza z nich ma wprawdzie szereg stron dodatnich, jak silne uzależnienie od władz wyższych, dużą sprawność, sprężystość, łatwość kierowania, wprowadzanie pożądanych zmian, ale przeważają nad niemi ujemne, w naszych warunkach dużego znaczenia. Zalicza się tu: znaczne zaabsorbowanie rozbudowanego aparatu państwowego bez wciągania do bezpośredniego udziału w pracy organizacyjnej szerszego społeczeństwa, pozostawania poza obrębem tej pracy ludzi, stojących zdala od urzędu, kosztowność, a co najważniejsze — nie odpowiada ona cechom psychicznym, charakterowi narodowemu Polaków. Większą wartość posiadać będzie uspołecznienie pracy organizacyjnej przez powierzenie jej społeczeństwu w organizacjach. Obok wad, jakie ono mieć musi, a więc mniejsze wyniki w stosunku to włożonych wysiłków, — osiąga się możność ogarnięcia najszerszych sfer społeczeństwa nawet najbardziej zapadłych zakątków kraju, możność oddziaływania na społeczeństwo od wewnątrz, co tak bardzo odpowiada psychice narodowej, wreszcie możność zaspokojenia instynktu pracy społecznej, ambicyj osobistych itp.

OBOZY WOJENNE.

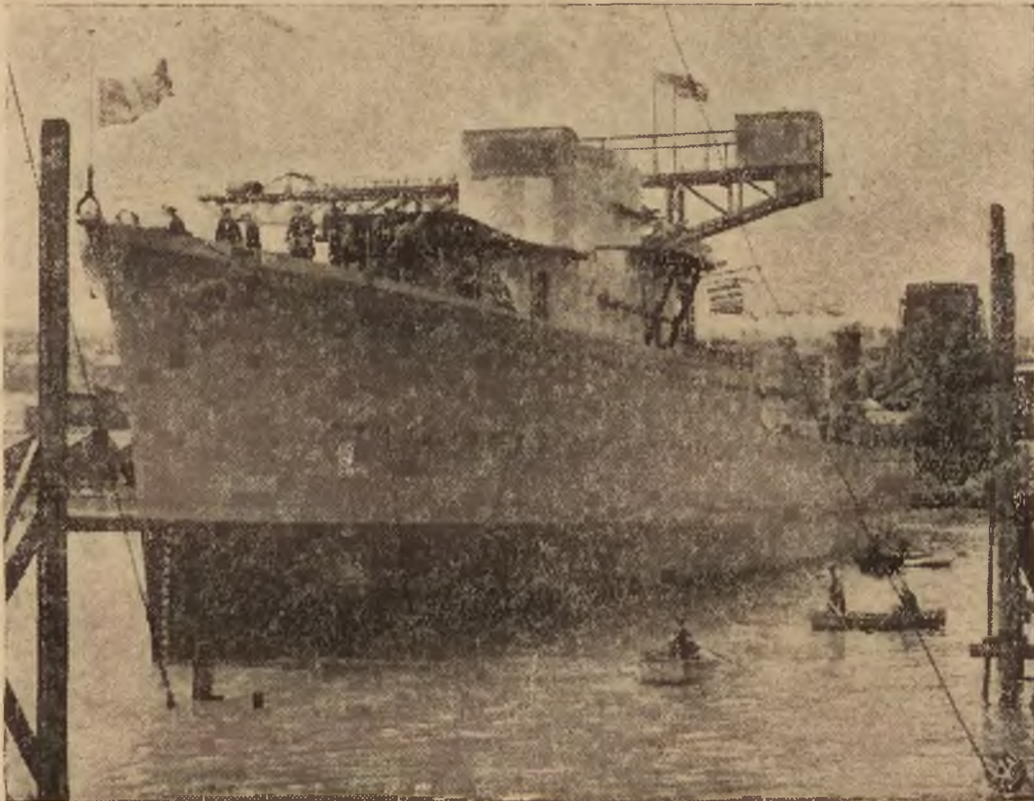
Wielkim obozem wojennym nazwać można by Niemcy na podstawie relacyj pisma angielskiego, którego streszczenie — na odpowiedzialność „News Chronicle"—znajdujemy w Nr. 193 „Polski Zbrojnej". Dowiadujemy się stąd przedewszystkiem, że ochrona tajemnicy zbrojeń jest u naszego sąsiada zachodniego bardzo ścisła. Robotnicy wojskowych zakładów przemysłowych nietylko składają przysięgę zachowania tajemnicy wojskowej, ale są również szpiegowani i dozorowani nawet w domu: wykonuje się szereg zarządzeń, maskujących prace, prze prowadzane we wszystkich portach i większych ośrodkach. W hamburskich zakładach lotniczych, gdzie pracuje około 2 tysięcy ludzi, wychodzą robotnicy z fabryki o różnych godzinach i różnemi drogami, aby nie można było podpatrzeć prawdziwego stanu załogi. Zebrane mimo to wiadomości o rozwoju i wytwórczości przemysłu wojennego i urządzeń wojennych są bardzo bogate — przedewszystkiem z dziedziny lotnictwa. Buduje się więc szereg nowych aerodromów podziemnych: na wyspie Rugji (dla 250 samolotów już gotowe), w Tutow na Pomorzu, Pillau, Uetersen i Stade-Brunshaysen nad dolną Elbą, Itsehoe i w in. W Ronnenberg pod Hamburgiem istnieje aerodrom najbardziej nowoczesny. Samoloty znajdują się tu w hangarach podziemnych, skąd zostają wysunięte do izolowanego „przedpokoju", w którym pomieścić się mogą trzy naraz. Po uruchomieniu silników (gazy odprowadza specjalna instalacja) otwierają się samoczynnie wrota wyjściowe i samoloty wyruszają na relsach, przyczem oderwanie od ziemi następuje natychmiast po wyjściu za wrota. Hangary te mieszczą 200 samolotów. W związku z budową aerodromów w Holtenau nad kanałem Kilońskim przesunięto Kościół, a w okolicy Luneburga, gdzie odbywają się wielkie ćwiczenia w bombardowaniu, przesiedlono całe wsie do Prus Wschodnich, same zaś osady zbombardowano. W dziedzinie rozbudowy floty wojennej pracują pełną parą stocznie w Norderwerft (3 krążowniki gotowe, 3 następne w budowie), w Kilonji (2 łodzie podwodne spuszczono na wodę, w stanie wykończenia 2 krążowniki, dalsze łodzie podwodne w budowie), w Blom-Voss (8 łodzi podwodnych zbudowano, w planie 4 łodzie co 6 miesięcy i krążownik), w Bremie (15 torpedowców wykończono: załoga stoczni liczy 11 tys. ludzi). Nowa baza tworzy się w Hamburgu, gdzie zbudowano już 4 torpedowce. Poza tem w Królewcu obserwuje się stały wzrost ładunków towarowych i statków, przywożących cement, węgiel, druty kolczaste, druty telegraficzne, żywność w konserwach, pociski i różną amunicję, ekwipunek wojskowy, samochody, traktory i działa.

KONJUNKTURA NA ARMATY.

Wrażenia z fabryki armat w Bofors (w Szwecji) opisuje Obserwator w Nr 14 dwutygodnika „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa". Z małej kuźni nad rzeczką Timsalven, poprzez fabrykę metalurgiczną wyrosła wielka, specjalizująca się w wyrobie armat i pancerzy, zatrudniająca dziś 4.000 robotników, 250 inżynierów i techników oraz 500 innych funkcjonarjuszy. Konjunktura ma być — według słów kpt. Salina — aż za dobra. 40 krajów odsłużyły zakłady boforowskie w ostatnich latach. Różne wymagania, wysuwane w związku z odmiennością terenu i klimatu powodują wytwarzanie wciąż nowych prototypów. Sławę swą zawdzięczają zakłady głównie wysokiemu gatunkowi stali, wytapianej na węglu drzewnym i konstrukcji fabrycznej, umożliwiającej masową produkcję wojenną. Lufy armat tworzy się z jednego kawałka stali, gdy bodaj wszystkie inne systemy składają się conajmniej z dwóch rur, złączonych z sobą pod wielką prasą na gorąco lub z właściwej lufy i szeregu wzmacniających ją pierścieni. Na niektórych systemach zastosowane są tłumiki błysku, co jest bardzo ważne w pracy artylerji przeciwlotniczej w nocy. Szybkość wylotowa pocisku zwiększona została z 600 m. na sekundę w roku 1918 prawie do 1000 m. Pułap armaty zakładów boforsowskich sięga do 10.000 m., a więc aż do najwyższej wysokości bojowej samolotów. Pociski do armat wypełnia masa świetlna i spadochron, który po wybuchu pocisku, spadając, oświetla cel bombardowy. Wszystkie maszyny i urządzenia tej wytwórni — to ostatnie słowo techniki. Fabryka ma własny poligon długości 30 klm. do badań armat, pocisków itp. Obok tego materjału produkuje fabryka również części stalowe do silników lotniczych, samochodowych, okrętów itp.

PORTRETY NOBLA...

Na zakończenie jeden jeszcze ciekawy szczegół: w biurach, salonach recepcyjnych i innych pomieszczeniach widnieją portrety — jak pisze Obserwator — człowieka o twarzy miłej, okolonej niewielką ciemną brodą. To Alfred Nobel... fundator największej nagrody pokojowej, dyrektor zakładów i założyciel fabryki prochu w Bofors Nobelkrut...



W stoczni firmy „White" w m. Cowes na wyspie Whight odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę wybudowanego w tej stoczni kontrtorpedowca polskiego „Grom". Matką chrzestną była p. Wanda Poznańska, małżonka konsula gen. R. P. w Londynie Na uroczystości tej obecni byli przedstawiciele Ambasady i Konsulatu Generalnego z konsulem gen. dr. Poznańskim na czele, admirał Świrski, ambasador brytyjski w Warszawie sir Howard William Kennard, przedstawiciele admiralicji brytyjskiej i władz miejscowych oraz liczni reprezentanci kolonji polskiej. Przy dźwiękach hymnu angielskiego i polskiego „Grom" spuszczono na wodę po tradycyjnem „ochrzczeniu" go przez p. Poznańską. Taki sam kontrtorpedowiec „Błyskawica" jest również wykańczany i spuszczony będzie na wodę w październiku b.r. Na zdjęciu widzimy kontrtorpedowiec „Grom".

NA MARGINESIE

Hiszpanja i my

Bieżące lato jest zdecydowanie ostre: torturują nas upały. A gdy niebo trochę się zachmurzy — odrazu spada deszcz. I to jaki. Z burzą, z piorunami...

Takiej „średniej", przejściowej pogody bodaj jeszcze nie mieliśmy...

Ludzie opalają się na murzynów, ludzie warjują z gorąca.

Bo też na świecie i jest gorąco. W Hiszpanji temperatura doszła do zenitu, krew płynie rzekami, a wszyscy obywatele w niej się chętnie nurzają.

U nas, jak to doniosła któraś „Lwowska fala", nawet zimny drań na plaży smaży się wśród pań...

A nasze panie też przejawiają krwiożercze instynkty: karminowemi ustami wysysają miąższ wisien i spijają sok czerwony, jak krew.

Co za cuda na plażach. Istna wojna różnorodnych... kostjumów.

Ta sylwetka wygląda jak umundurowana, ta znów zupełnie, aż za bardzo „po cywilnemu", poprostu prywatnie. Walczą o miejsce, czasem dochodzi nawet do rękoczynów...

W ogóle dużo mamy wspólnego z Hiszpanją. Tam przecież również walczą cywile z ...mundurami o miejsce przy... rządzie.

I nietylko to. Przed paru dniami na Wilno spadły tumany acicy. Zielonkawe malutkie motyle. W nocy kołowały koło latarń i wyczerpane z sił wyściełały bruk.

Acica jest podobno bardzo podobna do hiszpańskiej kantarydy—motyla, sprowadzającego gorączkę miłosną.

U nas acica sprowadziła gorączkę... rybołówstwa. Jest najlepszą przynętą na ryby. To też kto żyw ruszył nad rzekę.

Jedni łapią naprawdę ryby, drudzy wędkami uśmiechów różnokolorowe nadbrzeżne rusałki...

Słowem, walka, by żyć i użyć.

W Hiszpanji — by nie żyć.

amik.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

KTO ZABIŁ?

Ceny zniżone

Premje P. K. O.

Dnia 25 lipca 1936 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 30-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-giej.

Po zł. 1.000 — otrzymują właściciele następujących książeczek:
50098; 502 34; 50745; 51201; 52078; 52723; 53230; 54172; 542 42; 55481; 56524; 56526; 56579; 59253; 59285; 598 11; 60053; 60727; 61364; 62214; 63403; 64192; 644 49; 65619; 65740; 66233; 67089; 68548; 68745; 704 66; 70844; 71283; 71745; 75772; 76872; 76966; 775 30; 78472; 78671; 80340; 80516; 82164; 83963; 842 83; 84387; 84761; 85453; 85489; 86685; 88159; 882 58; 88480; 88743; 90514; 91284; 91335; 91655; 956 90; 96136; 96483; 98465; 100050; 100178; 100829; 101662; 102455; 102736; 102991; 103182; 104111; 104270; 104780; 104825; 106178; 106408; 107306; 108052; 108151; 112214; 113386; 113564; 114160; 114953; 115,923; 117377; 117669; 117792; 118198 i 118636.

Książeczki premjowane Serji II-giej wylosowane 25 kwietnia b. r. a niezrealizowane Nr. 77595 i 81202.

W poniedziałek więc budujemy kajak. Nie jest to rzecz tak prosta, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Laik przypuszcza, że wystarczy trochę dykty i drzewa i robota cała pójdzie od kila do fokmasztu jak z płatka. Ale kajakowiec wie, że oprócz dykty i drzewa — do budowy kajaka potrzebna jest jeszcze szopa — to raz, ustalenie kolejności pracy — to dwa i sporządzenie masztu, boma i gafla — to trzy.

Przedewszystkiem **sprawa szopy.**

Po zgromadzeniu potrzebnych materjałów, musimy znaleźć dogodne miejsce na sporządzenie warsztatu. Dobrze jest wtedy rozporządzać jakąś szopą. W mieszkaniu trudno jest zainstalować się do takiej pracy, ze względu na rozmiary jakie są potrzebne do założenia szkieletu. Szkielet bowiem kajaka nie tylko tem się różni od naszego, że nadaje się niekiedy do składania, ale jeszcze i tem, że posiada 5 metrów długości. Jeśli więc nie rozporządzamy szopą — z całej naszej pracy będzie jedna wielka szopa. Materjały, które zgromadziśmy przed przekonaniem się, że nie posiadamy szopy, możemy rozdać ubogim, albo zawiesić na ścianach jako trofea myśliwskie. Moglibyśmy wprawdzie uskutecznić pracę na otwartem powietrzu, ale bądźmy przygotowani wtedy na to, że w ten sposób tylko ułatwimy pracę naszemu następcy, to znaczy temu, co rezultaty rozpoczętej naszej pracy sobie przywłaszczy. Natomiast jeśli zbudujemy kajak w mieszkaniu, musimy być przygotowani na to, że po wykonaniu kajaka nie będziemy go mogli wynieść przez drzwi, ani okno i będziemy musieli go traktować jako oryginalny mebel, stanowiący jednocześnie rodzinną pamiątkę i nieprzemakalne łóżko, jako że zrobione z dykty wodnoochronnej.

Kiedy daliśmy sobie, względnie nie daliśmy sobie rady z szopą — możemy przystąpić do następnego problemu, **kolejność pracy.** To już jest rzecz bardzo skomplikowana. Ale tylko napozór. Z pierwszego lepszego podręcznika (a mało to ich po witrynach) dowiemy się że to bardzo proste. Bo proszę tylko posłuchać: cóż łatwiejszego?

„Najpierw wyciąć czub, czyli dziobnicę, potem pawęż, żeberka i półżeberka".

To przecież takie proste. Terminy jasne dla każdego, kto kiedykolwiek, nawet bardzo pobieżnie zetknął się z anatomją. Jedynie termin „pawęż" może wprowadzić w naszej wyobraźni niejakie zamieszanie, ale mądrej głowie dość kilem po głowie. Dalsze dzieło jest jeszcze prostsze:

„Szkielet zbić należy w odpowiedniej kolejności, następnie dno kryje się dyktą i przykręca kil. Zaraz potem przystępujemy do malowania kajaka na obmyślany kolor".

Kolor obmyślany należy oczywiście obmyśleć. Resztę pozostawia się sprytowi amatora czyli aspiranta. „Falochrony, skrzynka mieczowa, listwy, jarzma masztu, ster" — wszystko to są bardzo piękne wyrazy, które mówią same za siebie i nic tu odejmować ani dodawać nie trzeba. Należy potem jeszcze tylko „Uskutecznić wszelkie czynności przy wykończeniu kajaka".

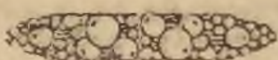
Sporządzenie masztu, boma *i* gafla jest jeszcze prostsze. Wszystkie drzewca na maszt, bom i gafel możemy albo kupić gotowe, albo wyciąć w lesie. „Robota tych drzewc nie przedstawia żadnych trudności".

A kiedy już cały i to nie byle jaki, bo ożaglowany kajak został ukończony, możemy wyruszyć z nim na rzekę. Zasadnicza jazda pod żaglem jest łatwa, zwłaszcza przy słabym wietrze. Przy silnym wietrze, jeśli nie umiemy nic ponadto, starajmy się rozpinać grot bez foka i bezana. To są trzy terminy fachowe o tajemniczem brzmieniu. Początkującemu wystarczy wyuczyć się ich na pamięć i tak to będzie już bardzo dużo jak na początek. A kto już potrafi powiedzieć bez zająknienia: „Lawirowanie odbywa się na zmianę prawym i lewym halsem" — to tak jakby był już małym reniferem wodnym.

Jutro więc spotkamy się na rzece. Proszę tylko zawczasu na pamięć nauczyć się następujących słów:

Balja, bom, wzdłużnik denny, kił, podkilek, listwa, miecz, wiatr, woda, wiosło, wierło, śruba, żeberko, jarzmo masztu, ster, czub, pawęża, dykta, falochron, poślizg, płetwa steru, system gaflowy, grot, morka i bryza.

Jerzy Zagórski.



Rozbudowa Polskiego Radja

Plany na bliższą i dalszą przyszłość

Ostatnio odbyło się Walne Zgromadzenie S. A. Polskie Radjo, które zamknęło pierwszy rok działalności Polskiego Radja pod nowym zarządem. W związku z tem naczelny dyrektor Polskiego Radja p. Roman Starzyński przedstawił dotychczasowe wyniki i zamierzenia na przyszłość.

Bilans za ubiegły rok kształtuje się pomyślnie dzięki

przyrostowi abonentów,

który wyniósł 31,7 proc., co wysunęło Polskę na jedno z pierwszych miejsc w międzynarodowej statystyce przyrostu abonentów radjowych. Wprawdzie przyrost obejmuje

głównie wiejskich abonentów detektorowych,

którzy płacą 1 zł. miesięcznie (w tej kategorji przyrost wynosi 110 proc.) — to jednak wpływy Polskiego Radja uległy zwiększeniu

przekraczając 12 miljonów zł. rocznie.

Pozwoliło to przeprowadzić w bilansie tegorocznym normalną amortyzację, powiększyć kapitały rezerwowe i wypłacić — jak w latach ubiegłych — dywidendę. Dzięki skomasowaniu długów krótkoterminowych i uzyskaniu długoterminowej pożyczki w B.G.K. udało się uzyskać kapitały obrotowe i przeznaczyć pewną część bieżących wpływów na inwestycje.

Jeśli chodzi o sytuację radjofonji polskiej w porównaniu z zagranicą, to pod względem ilości abonentów

Polska jest dotychczas słabo zradjofonizowana i stoi na 20-tem miejscu,

o tyle pod względem technicznym w chwili obecnej przy 8-miu stacjach nadawczych zajmuje

6-te miejsce

po Niemczech, Anglji, Francji, Włoszech i ZSSR. Pod względem ogólnej mocy stacyj w kilowatach mamy

9-te miejsce,

jednak jeszcze

w roku bieżącym zajmiemy 5-te miejsce,

bo moc naszych stacyj wzrośnie z 211,4 kw. do 250,4 kw. Ze względu na rozległość Polski znajdujemy się pod względem zużycia energji elektrycznej na km² dopiero

na 14-em miejscu

w Europie, zużywając obecnie 0,54 watta, po przeprowadzeniu zaś wzmocnienia stacyj we Lwowie i Wilnie zużywać będziemy 0,66 watta na km².

Pomimo dość wysokiego stanu technicznego radjofonji polskiej w stosunku do zagranicy — stosunki gospodarcze kraju, a zwłaszcza mały dochód społeczny powodować będzie i na dłuższy czas poważną ilość abonentów detektorowych. Dlatego musimy dążyć do dalszego rozszerzenia zasięgu naszych stacyj, które w chwili obecnej pozwalają słuchać radja

na detektor 20 miljonom mieszkańców,

czyli 60 proc. ludności.

Aby objąć zasięgiem detektorowym jeszcze większą ilość ludności

powiekszamy moc stacyj we Lwowie i Wilnie,

co zwiększy zasięg detektorowy w promieniu do 100 klm. od tych miast. Pierwsza z tych stacyj będzie wzmocniona 1 września, druga

1 października.

W najbliższej przyszłości przystąpimy również do powiększenia mocy stacyj w Krakowie i Łodzi.

Niezależnie od tej akcji musimy dążyć do dostarczenia 80 tysiącom abonentów miejskich w Warszawie programu, któryby był nadawany równolegle z programem rolniczym transmitowanym przez Raszyn. W tym celu uruchomimy z początkiem przyszłego roku

dawną stację Mokotowską

Polskiego Radja, która funkcjonować będzie pod nazwą

Warszawa II.

Jeśli chodzi o

plany telewizyjne Polskiego Radja

to telewizja nie jest jeszcze w tem stadjum aby nadawała się do eksploatacji. Nie możemy jednak i w tej dziedzinie pozostawać w tyle za wielkiemi mocarstwami. W porozumieniu z Państwowym Instytutem Telekomunikacyjnym

przystąpiliśmy już do budowy eksperymentalnej stacji telewizyjnej,

która mieścić się będzie na wieży gmachu „Prudential“ przy placu Napoleona. Stacja ta będzie uruchomiona

w 1937 r.

i narazie będzie dostępna niewielkiej ilości radjosłuchaczy, których zapraszać będziemy na seanse wzorem francuskiej stacji telewizyjnej.

Oczywiście wszystkie te inwestycje nie wyczerpują potrzeb Polskiego Radja i są zaledwie

cząstką naszego planu rozbudowy

radjofonji polskiej. Na wykonanie wszystkich niezbędnych inwestycyj potrzeba około

12 miljonów złotych.

Obok rozbudowy stacyj istniejących i budowy nowych — konieczny jest wykup gruntów pod stacjami Polskiego Radja, które wzniesione zostały na cudzych terenach. Musimy również budować dla rozgłośni gmachy dostosowane do nowoczesnych potrzeb akustyki i radjotechniki. W pierwszej linji dotyczy to gmachu centrali Polskiego Radja w Warszawie. Zakup gruntu nastąpi jeszcze w tym roku, będziemy więc mogli na wiosnę przystąpić do budowy. W toku jest również budowa własnego gmachu dla rozgłośni w Katowicach, dzięki uzyskaniu na dogodnych warunkach placu miejskiego oraz promessy pożyczki K.K.O. pow. katowickiego.

O ile rozwój radjofonji polskiej postępować będzie nadal jak obecnie, to w najbliższych latach będziemy mogli przystąpić do

budowy dalszych stacyj nadawczych, które niezbędne są na Polesiu, nad morzem, w środkowej Małopolsce, na Pokuciu, w Nowogródczyźnie i na Wołyniu.

Stacje te — wobec braku fal — będą mogły być jedynie stacjami przekaźnikowemi zsynchronizowanemi z innemi stacjami polskiemi.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— PRZED SĄDEM ZA UPADEK INSTYTUCYJ GOSPODARCZYCH. Z Kowna donoszą o zakończeniu 98-dniowego procesu przeciwko 45 członkom zarządów instytucyj gospodarczych Litewskiego Chrześcijańsko - Demokradycznego Związku Chłopskiego.

Sd skazał 24 oskarżonych na karę pozbawienia Wolności od 1—3 lat, pozostałych, w tem b. litewskiego ministra spraw wewnętrznych dr. Graugelisa uniewinniono.

Oskarżeni odpowiadali za spowodowanie upadku instytucyj gospodarczych Związku Chłopskiego i wyrządzenie przez to państwu litewskiemu szkód, obliczanych na miljony litów. załamanie się wspomnianych instytucyj gospodarczych nastąpiło już przed 9 laty

ŁOTWA

— **OTWARCIE IZBY PRACY.** 25 bm. w obecności prezydenta państwa i licznych ministrów oraz korpusu dyplomatycznego odbyło się w gmachu towarzystwa łotewskiego uroczyste otwarcie Izby Pracy. Prezydent Ulmanis witany przez ludność owacyjnie, wygłosił okolicznościowe przemówienie. Jutro odbędzie się dalszy ciąg uroczystości połączonych ze świętem robotniczem nad jeziorem Jugła z udziałem prezydenta i całego rządu. Spodziewany jest przyjazd setek tysięcy robotników z całej Łotwy

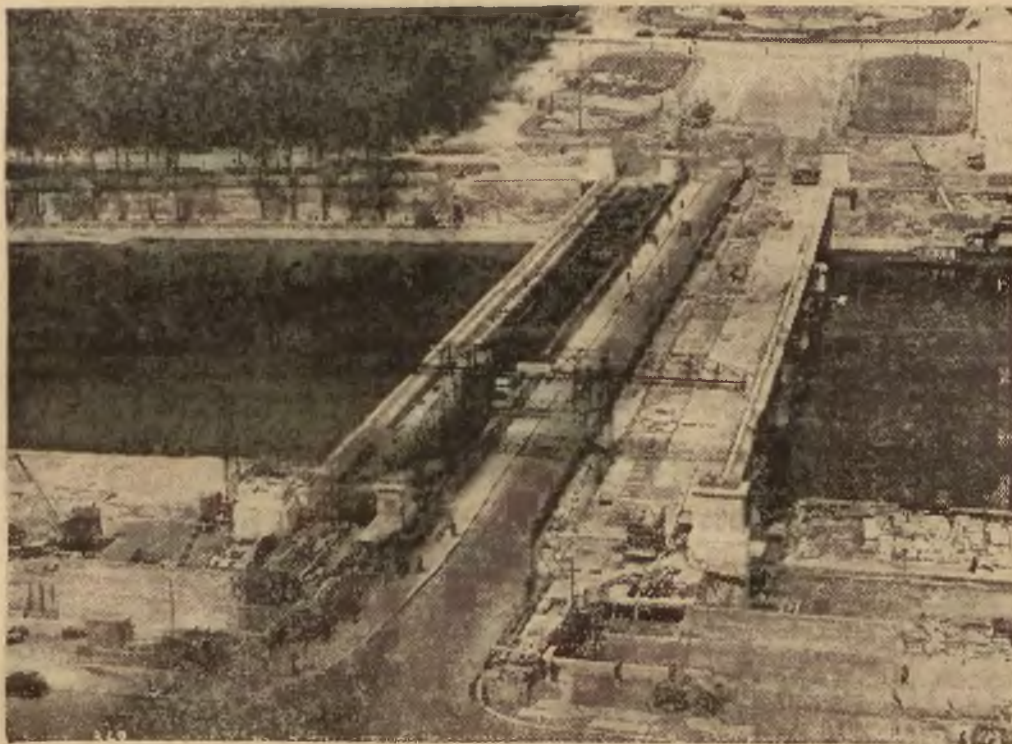
Za wschodnią granicą

— OGONKI PRZED SKLEPAMI. Z Leningradu donoszą: ogonki przed sklepami spożywczemi są tak duże, że zwróciły uwagę komisarjatu handlu wewnętrznego. Zdaniem komisarjatu przyczyną powstawania ogonków jest zła organizacja w sklepach. Miejski oddział handlu zagranicznego ma polecenie ogonki te zlikwidować.

— **SOWIECKIE GÓRNICTWO WĘGLOWE.** „Za Industrjalizaciu“ stwierdza, że zagłębie donieckie traci dziennie 30—35 tys. ton dzięki temu, że dotychczas nie zaprowadzono w sztolniach porządku stachanowskiego. Zarządca trustu Donbas-Antracyt Zubkow został zwolniony. Inne zagłębia węglowe również nie wykonują planu. W moskiewskiem zagłębiu węglowem produkcja dochodzi jednak do 76 proc. planu. Z 46 sztolni tylko 5—7 wykonuje plan. Produkcja pozostałych spada z każdym dniem.

— **NISKA WYDAJNOŚĆ PRACY GÓRNIKÓW.** „Za Industrializacju“ stwierdza, że w drugiej dekadzie lipca w pracy zagłębi węglowych nie nastąpiła żadna zmiana na lepsze. Niedobór węgla wzrasta z dnia na dzień. Jedynie zagłębie Konaganckie wykonywuje plan. Jako na przyczynę niskiej wydajności pracy górników, dziennik wskazuje niski poziom kierownictwa ruchu stachanowskiego. Represje stosowane względem kierowników trustów węglowych nie dają rezultatów. Co więcej, niektóre wzorowe sztolnie pozostają dziś w tyle, katastrofy w sztolniach są na porządku dziennym.

Przed światową wystawą w Paryżu



Reprodukujemy widok ogólny terenów, na których stanie w r. 1937 Międzynarodowa Wystawa w Paryżu, z udziałem m. in. i Polski, która wybuduje własny pawilon.

Niedzielna burza nad Naroczem

W niedzielę, dnia 26 lipca br. o godz. 17 (5 p. p.) przeszła nad jeziorem Narocz silna wichura, połączona z dużym deszczem

W jednej chwili niebo pokryło się ciemnemi chmurami, a wiatr wzburzył jezioro. W tym czasie na jeziorze znajdowały się trzy żaglówki i kajak. Dwie żaglówki, należące do szkolnego schroniska momentalnie opuściły żagle i zdołały szczęśliwie dobić do brzegu. Pozostała żaglówka, prowadzona przez sternika z obozu Ligi Morskiej, wskutek silnej wichury została wywrócona, a załoga w składzie 5 osób wpadła do wody. Wypadek został zauważony przez szkolne schronisko, które momentalnie wysłało na pomoc łódź żeglarską (Naroczankę), będącą własnością p. Kuratora Szelągowskiego. Pozatem równocześnie została wysłana łódź po załogę kajaka, który przez wichurę został wywrócony, a załoga w składzie 2 osób znalazła się w wodzie. Jednocześnie zarządzone zostało pogotowie, które mając do dyspozycji łódź i motorówkę było gotowe w wypadku potrzeby okazania dalszej pomocy.

Załoga „Naroczanki“ w składzie pp. Wielki Czesław, Leszek Szelągowski, Wacław Medyński, Witold Bohdanowicz i Władysław Piotrowicz dotarła bardzo szybko do miejsca wypadku i wydobyła z wody załogę pogrążonej w wodzie łodzi i sternika Sumińskiego z Warszawy. Całością akcji ratowniczej kierował instruktor Kuratorjum Wileńskiego p. Bolesław Łucznik.

Trzeba zaznaczyć, że łódź żaglowa „Naroczanka“ już kilkakrotnie okazała skuteczną pomoc różnym łodziom, które ulegały wypadkom na jeziorze. Przez tą samą łódź została wyratowana załoga wywróconego kajaka.



Wzdłuż i wszerz Polski

Rektor Pruszkowski wyjechał do Berlina.

Rektor T. Pruszkowski powołany przez komitet olimpijski w Berlinie na sędziego w dziale sztuki, oświadczył przed paru dniami na łamach „Gazety Polskiej“, że z powodu trudności w załatwieniu formalności paszportowych rezygnuje z wyjazdu do Berlina. Widocznie jednak trudności zostały przełamane, gdyż onegdaj rektor Pruszkowski wyjechał do Berlina.

Kościół zezwala na sprzęt zboża w niedzielę.

Kurja Metropolitalna obrz. łac. we Lwowie przesłała urzędom parafialnym archidiecezji lwowskiej obrz. łac. następujący okólnik:

„Wielebne duchowieństwo zawiadomi wiernych, że ze względu na tegoroczne przyśpieszone z powodu posuchy żniwa i równoczesne dojrzewanie wszystkich zbóż, pozwalamy na sprzęt zboża i siana w niedziele i święta, celem uchronienia ich przed wysypaniem się względnie w razie deszczów przed zamoknięciem. Prace te mogą być podjęte po głównem nabożeństwie w kościele parafialnym, które w miarę potrzeby, po uprzednim zawiadomieniu wiernych, należy odprawić nieco wcześniej.

Pozwolenia tego udzielamy na czas tegorocznych żniw aż do ich ukończenia, ale odnosi się ono do wykonania tylko takich prac, jak wiązanie, suszenie, składanie w kopy i zwożenie, a nie dotyczy żęcia lub koszenia. Bolesław w. r. Arcybiskup“.

Niemiecka wytwórnia „Tobis-Film“ zakłada filję w Poznaniu.

Przedstawiciele niemieckiej firmy filmowej Tobis Film w Polsce oświadczyli, że firma ta założy u nas swoją filję.

„Tobis Film“ zobowiązał się za każde importowane do Polski 15 filmów swojej produkcji zakupić jeden film polskiej produkcji oraz wyprodukować dwa filmy w Polsce. Wytwórnia „Tobis Film“ ma być założona w Poznaniu i w tym celu prowadzi się pertraktacje z dyrekcją Targów Poznańskich o odstąpienie jednego z pawilonów na pomieszczenie atelier.

Wzrost spółdzielczości w Lubelszczyźnie

Ostatnio powstało w Lubelszczyźnie około 100 spółdzielni, które zorganizowały w swoich ramach ponad 10.000 członków. W tej chwili województwo lubelskie liczy ponad 300 samych spółdzielni spożywczych. Roczny obrót tych spółdzielni wynosi zgórą 13 miljonów złotych, a majątek ich — według sum bilansowych — około 4 miljonów zł. Poza powyższą ilością spółdzielni w stadjum organizacji znajduje się wiele nowych.

Uroczystości ku czci Orkana

W dniach 8 i 9 sierpnia odbędzie się w Rabce uroczystość ku czci Orkana, piewcy Tatr i Podhala.

Na uroczystość, połączoną z otwarciem wielkiej wystawy podhalańskiej, zapowiedziały swój przyjazd liczne delegacje organizacyj i związków literackich z całej Polski.

Dr. SEDLIS
TEATRALNA 4 TELEFON 7-82
wznowił przyjęcia

B. nauczyciel gimnaz. udziela **lekcyj** i **korepetycyj** w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

KURJER SPORTOWY

Piękne zawody pływackie w Trokach

Zawody pływackie o mistrzowstwo Wilna odbyły się w roku bieżącym na dobrym basenie pływackiem Ośrodka WF. i PW. w Trokach w miłym nastroju zawodników, publiczności i organizatorów; zawiodła tylko pogoda. Padający deszcz przeszkodził normalnemu przeprowadzeniu konkurencyj jednak przy wielkim wysiłku pp. sędziów, a w szczególności kierownika zawodów p. kpt. Pawłowicza udało się wszystkie konkurencje za wyjątkiem sztafety 4 razy po 200 zakończyć. Bieg sztafetowy postanowiono rozegrać w Wilnie na basenie 3 Baonu Sap. w sobotę o godzinie 18-ej

Zawody zorganizowane zostały przez Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, gdyż Wileński Okręgowy Związek Pływacki w Wilnie nie istnieje, i dopiero w nadchodzącą środę o godzinie 19 odbędzie się zebranie organizacyjne pływaków. na którem to zebraniu delegaci klubów wypowiedzą się odnośnie prac na przyszłość i wybiorą prezesa Związku, który może poprowadzi bardziej szczęśliwie dotychczasowe prace związane z budową basenu i podniesie poziom pływactwa wileńskiego.

Zadania te nabierają tem większego znaczenia, gdy weźmie się pod uwagę rozrost w ostatnich czasach sportu kajakowego i turystyki kajakowej, która powinna iść w parze z nauką pływania; jest jednak inaczej, bardzo często kajakowicze zupełnie nie umieją pływać co w konsekwencji pociąga za sobą częste wypadki utonięć.

Przechodząc do omówienia samych zawodów, należy stwierdzić podniesienie i wyrównanie poziomu sportowego, brak prawie zupełny biegów martwych (walkowerów) uczynił każdą konkurencje bardzo ciekawą

Na miano najlepszego zawodnika zasłużył bezapelacyjnie Stankiewicz z KPW., który prawie bez większego wysiłku wygrał wszystkie konkurencje w których startował i to w doskonałych czasach — bijąc większość rekordów okręgowych.

Za Stankiewiczem na dalszych miejscach znaleźli się Pimpicki ze sporą garstką swoich kolegów klubowych z AZS., Martynenko, Wróblewski, Talago, Niesiołowski i Zielankowski to godni jego zastępcy.

Specjalna pochwała należy się zawodnikom młodym, którzy wykazali doskonalą formę, a czasy osiągnięte przez takiego Betko z KPW są lepsze od starych mistrzów Jackiewicz, Wróblewski i Betko to nadzieja pływactwa wileńskiego.

Jeżeli chodzi o kluby, to AZS. nazbierał o wiele więcej punktów od Ogniska KPW., gdyż Kolejarze obstawili tylko czołowe miejsca, akademicy zaś nie zrezygnowali i z dalszych — co dało im sporą ilość punktów. Odmłodzona sekcja Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego nic nie zrobiła, zawodnicy jednak dużo trenują i rokują dobre nadzieje.

Szkoda wielka, że biegi pań odbyły się przy udziale tylko jednej zawodniczki z AZS i Makabi, doprawdy, to wstyd.

W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące:

100 mtr. stylem klasycznym. Klasa I sza.

1) Jackiewicz KPW 1 m. 34.4 sek.

2) Pimpicki AZS 1 m. 37,8 sek.

Porażka Pimpickiego jest wielką niespodzianką. Klasa II-ga. 1) Kutko KPW 1 m. 40,7 sek. 2) Zielankowski AZS 1 m. 41,9 sek. 3) Bohdanowicz AZS.

Klasa III-cia. 1) Betko KPW przed Gwiaździnskim AZS i Mejerem Wil. T. W.

400 mtr. w klasie I-szej wygrał Stankiewicz 6 m. 13,6 sek. przed Martynenką AZS i Subotowiczem KPW. w klasie II-giej pierwszym był Wróblewski AZS 6 m. 55,7 sek. 2) Niesiołowski AZS 7 m. 28,4 sek. 3) Piotrowicz AZS. w klasie III-ciej zwyciężył Talango AZS 7 m. 55.7 sek. bijąc Andrzejewskiego i Lewina.

Wyścig na 100 mtr. na wznak był wielką niespodzianką, zawodnik trzeciej klasy Betko KPW miał czas 1 m. 41,2 sek. który okazał się lepszym od zwycięstwa klasy pierwszej Pimpickiego 1 m. 48 sek. i Zielankowskiego AZS klasy drugiej.

Sztafetę 5 × 50 mtr. wygrał Todecki AZS. 3 m. 05 sek. przez KPW Ogniskiem.

Sztafetę zaś 3 × 100 mtr. stylem zmiennym wygrało Ognisko 4 m. 36.1 sek. przed AZS.

Wyścig 100 mtr. stylem dowolnym klasy I-szej wygrywa w bardzo dobrym czasie Stankiewicz KPW 1 m. 12 sek. bijąc Martynenkę AZS 1 m. 20,4 sek i Subotowicza KPW.

W klasie II-giej kolejność przy desce finałowej była następująca: 1) Wróblewski AZS 1 m. 25,5 sek. 2) Niesiołowski AZS 1 m. 26,2 s. 3) Piotrowicz AZS.

W klasie III-ciej: 1) Legunek KPW 1 m. 32 sek. 2) Andrzejowski AZS 3) Talago AZS 1 m. 36,2 sek.

200 mtr. stylem klasycznym wygrał na finiszu rutyną Pimpicki AZS o dłoń 3 m. 37 sek. przed Jackiewiczem KPW 3 m. 37 sek. biorąc moralny rewanż na poniesioną porażkę od tego zawodnika na 100 mtr.

W klasie drugiej zwyciężył Zielankowski AZS 3 m. 41 sek. przed Kutką KPW i Bohdanowiczem AZS.

W klasie trzeciej na tym dystansie zwyciężył Gwoździński AZS przed kolegą klubowym Bielawskim.

W biegu na 200 mtr. stylem dowolnym znowu zwyciężył Stankiewicz KPW 2 m. 45,2 sek. przed Martynenką AZS 3 m. 14 sek. i Subotowiczem.

W klasie drugiej kolejność była następująca: 1) Wróblewski 3 m. 18,2 sek 2) Niesiołowski AZS 3 m. 25,1 sek 3) Piotrowicz AZS 3 m. 40,1 sek.

W klasie trzeciej pierwszym był Talago AZS 3 m. 33,6 sek. przed Leynkiem KPW i Andrzejewskim AZS.

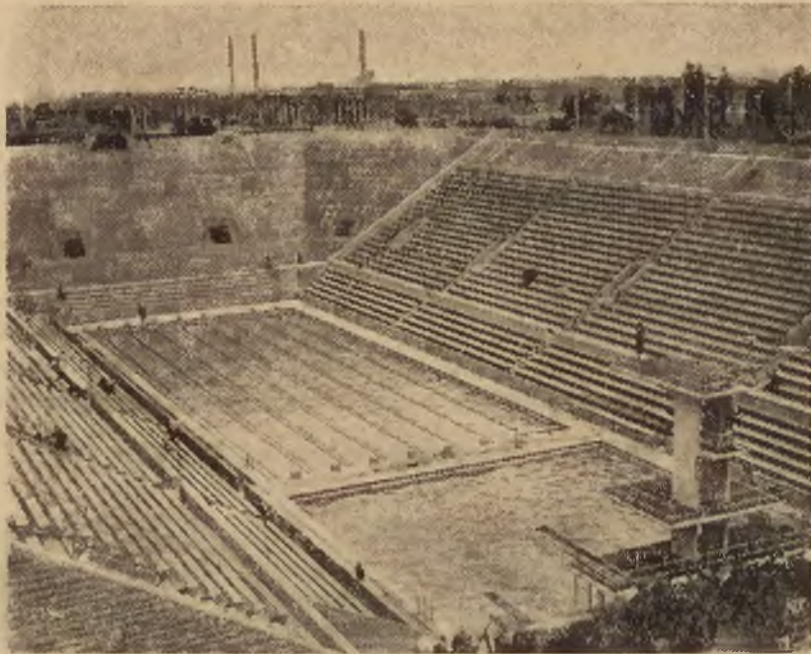
400 mtr. dla pań przepłynęła ten dystans samotnie Piotrowiczówna AZS.

100 mtr. stylem klasycznym wygrała walkowerem Pietuchowska Makabi w czasie 2.37 sek.

Organizacja zawodów bardzo dobra, jedynie utrudniony był powrót zawodników z Trok gdyż autobusy nie mogły zabrać wszystkich od razu i trzeba było dość długo wyczekiwać bezczynnie na swoją kolejk

22w4

Olimpijski stadjon pływacki



Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok olimpijskiego stadjonu pływackiego, przystosowanego całkowicie do wysokich potrzeb zawodników XI Olimpjady.

Sędziowie obradują

W związku z mającem się odbyć w Wilnie w dniach 12 i 13 września rb. zawodami lekkoatletycznemi o mistrzostwo Polski, we środę 29 lipca ob. o godz. 19-ej odbędzie się w sali Ośrodka Ludwisarska 4 zebranie wszystkich sędziów tej gałęzi sportu.

Gramy z Budafokiem

Węgierska drużyna piłkarska Budafok już drugi raz w tym sezonie gościć będzie w Wilnie.

Doskonały zespół gości w sobotę spotka się z wicemistrzem Wilna KPW. Ogniskiem, w niedzielę zaś rozegra ciekawy mecz z reprezentacją graczy żydowskich na czele z Rogowem, Kottowskim i Szwarcem.

Oba spotkania odbędą się przy ul. Werkowskiej

Światło z góry Olimpu w drodze do Berlina



Zmiana sztafety u stóp Parnasu wpobliżu Delhi.

Książki — to rozmowy z genjalnymi ludźmi

N O W A

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz **DLA DZIECI!**

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Wilno w cyfrach

OŚWIATA

Po rozejrzeniu się w podstawowych zjawiskach społecznych i gospodarczych, które nie napawają zbytnim optymizmem, przechodzimy do spraw kulturalnych, obiecując sobie w tej dziedzinie rekompensatę za konstatowane dotąd na każdym niemal kroku dowody ubóstwa, ekonomicznej słabości i upośledzenia.

Na SZKOLE ELEMENTARNEJ nie było znać w roku sprawozdawczym (t. j. roku szkolnym 1934—35) ujemnych symptomów ciężkiej walki, którą już wiedy wypadało toczyć o wykonanie zasady powszechnego nauczania. W 42 publicznych szkołach powszechnych, które liczyły 581 oddziałów było 19 tysięcy dzieci pod opieką 415 nauczycieli. Przeciętne obciążenie na jednego nauczyciela wynosiło 45,8 dzieci, było więc jak na obecne warunki znośne. W 41 prywatnych szkołach pobierało naukę 6 tysięcy dzieci przy 317 nauczycielach. Oznacza to tylko 19,1 uczniów na jednego nauczyciela. Na prywatne szkolnictwo powszechne składało się 15 szkół z polskim językiem nauczania, 11 z żydowskim, 5 z hebrajskim, 8 z hebrajskim i żydowskim, po jednej z polskim i francuskim, litewskim i niemieckim. Nadto było 6 religijnych szkół żydowskich.

Na 25 tysięcy uczniów było około 17 tysięcy rzymsko-katolików, a zgórą 7 tysięcy wyznania mojżeszowego.

Z publicznych szkół powszechnych były tylko 2 — czterooddziałowe, 4 pięciooddziałowe, natomiast 12 sześciooddziałowych i 24 siedmiooddziałowych. Przeważna część szkół powszechnych osiągała więc najwyższy stopień organizacyjny. Do każdego z niższych oddziałów t. j. od pierwszego do piątego uczęszczało po blisko 4,5 tysiąca dzieci, do szóstego 2 tys. 800, do siódmego 1300 uczniów.

Mniej pomyślnie przedstawiał się stan PRZEDSZKOLI, których liczba ogólna wynosiła 29, w tem tylko 2 miejskie. Ogółem uczęszczało do przedszkoli ledwie 850 dzieci. Rozbudowa przedszkoli jest w Wilnie liczącem zgórą 200 tysięcy mieszkańców rzeczą prawie całkowicie do wykonania. Niepodobna przyjąć, aby mieszkańcy miasta nie odczuwali żywo potrzeby ogródków i freblówek, cieszących się wielkiem wzięciem w zachodniej i środkowej Polsce. Pionierstwo w tej gałęzi szkolnictwa powinno w części przynajmniej należeć do Zarządu miasta z uwagi na sferę robotniczą i pracowników, których ubogie budżety nie mogą znieść poważniejszej opłaty za uczęszczanie dziecka do przedszkola.

Na oświatę wydało miasto w roku szkolnym 1934—35 800 tysięcy złotych

SZKOLNICTWO ZAWODOWE nie zdradzało objawów szczególnego rozwoju pod względem liczby szkół i uczniów. Z 32 szkół było tylko 5 państwowych, reszta prywatne. Na 5 tysięcy uczniów uczęszczało do szkół prywatnych 3500

SZKOLNICTWO ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE (w terminologji tablic Rocznika Statystycznego nazywa się ono błędnie średniem) przeżywało krytyczne lata. W roku szk. 1929—30 było w Wilnie 34 gimnazjów, w r. szk. 1934—35 — 21 gimnazjów. W międzyczasie zlikwidowało się 14 zakładów prywatnych, a również w szkolnictwie państwowem rozpoczęto akcję fuzyj gimnazjów. Liczba uczniów spadła z 7264 na 4390! Jeżeli nawet znaczną część zjawiska likwidacji szkół policzyć na karb pożytecznych procesów przystosowania szkoły ogólnokształcącej, nadmiernie poprzednio rozbudowanej do objektywnych potrzeb i oraz wyższej skali wymagań stawianych przez władze szkolne, to jednak gwałtowny spadek frekwencji zmusza do szukania innego jeszcze wyjaśnienia. Rzuca się w oczy zbieżność malejącej frekwencji młodzieży w gimnazjach z latami kryzysu, którego skutki przejawiły się bardzo dotkliwie na odcinku szkoły ogólnokształcącej. Podstawa rekrutacyjna tej szkoły kurczyła się w miarę postępującego zubożenia, które zmuszało wciąż nowe sfery, pragnące zapewnić dzieciom gimnazjalne wykształcenie, do rezygnowania z tego. Za wyjaśnieniem tem przemawia, prócz ogólnej znajomości życia i stosunków, i to bardzo dowodnie frekwencja dziewcząt w gimnazjach. Gdy liczba chłopców w szkołach prywatnych zmniejszyła się od roku szk. 1934—35 o 1100, liczba dziewcząt spadła równocześnie o 1700. Cofnęło się kształcenie dziewcząt, uważane wciąż jeszcze za mniej niezbędne niż chłopców.

Według składu narodowościowego 57 procent uczniów gimnazjalnych było narodowości polskiej (w roku szkolnym 1934—35 — 52 procent), 26 procent żydowskiej (w roku szkolnym 1934—35 — 33 procent) po około 5 procent litewskiej i białoruskiej.

Seminarja nauczycielskie (4) z niewielką liczbą uczniów były już na drodze likwidacji, która obecnie została dokonana.

A. H.

Warszawa podzielona na 11 dzielnic pocztowych

Prawidłowe adresowanie przyśpiesza doręczanie

Celem usprawnienia pocztowej służby doręczeń w Warszawie — ustalony został podział miasta na 11-cie dzielnic pocztowych. Doręczanie korespondencji w każdej dzielnicy uskutecznia inny urząd pocztowy.

Aby przesyłka pocztowa, wysyłana do Warszawy mogła być kierowana po nadejściu bez żadnej zwłoki do właściwego urzędu doręczającego, winna zawierać w adresie nazwę dzielnicy pocztowej albo numer dzielnicowego urzędu pocztowego, np. Warszawa-Śródmieście albo Warszawa 1, Warszawa-Praga albo Warszawa 4, Warszawa-Grochów albo Warszawa 26 i t. p.

O przynależności poszczególnych ulic w Warszawie do dzielnic pocztowych informują wszystkie urzędy pocztowe, jak również sprzedają zainteresowanym broszurki, zawierające spis ulic i przydział ich do dzielnic pocztowych oraz graficzny plan Warszawy z podziałem na dzielnice pocztowe.

Cena broszurki — 30 groszy.

Przy wysyłaniu przesyłek pocztowych do Warszawy należy więc pamiętać, że prawidłowe adresowanie przyśpiesza doręczanie.

Przed głośnikiem i w słuchawce

W piątek zakończono festival krakowski. Trzeci skolei koncert zawierał w programie utwory lżejsze. Trudno wprawdzie mówić o ścisłem rozgraniczeniu muzyki na poważną i lekką. Tembardziej, że repertuar festivalu był niezmiernie urozmaicony i zamykał się w bardzo szerokiej skali. — Niemniej kompozycje wykonane w piątek nosiły charakter przystępnych. „Żołnierze" Kondrackiego, „Zbójcy" Maklakiewicza, czy wreszcie wdzięczne tańce Sygietyńskiego, „Mazur" i „Oberek" (ten ostatni bisowany) — znalazły najgłośniejszy oddźwięk u zebranej na dziedzińcu wawelskim publiczności.

Następuje więc teraz, po zamknięciu, pora na zsumowanie, zbilansowanie wrażeń z koncertów krakowskich. Brak jeszcze na to dostatecznej perspektywy Ale jedno wydaje się bezsprzeczne: znaczenie ich jest daleko większe, niż te się zdaje po natychmiastowej, bezpośredniej ocenie. Pierwszy to bodaj raz znalazły się zebrane „pod jednym dachem" wszystkie prawie większe kompozycje polskie ostatnich lat, niektóre zawdzięczają wręcz festivalowi pierwsze wykonanie. Jeśli się przytem zważy, że w większości kompozytorowie tych utworów to ludzie młodzi — uświadomimy sobie znaczenie wychowawcze koncertów krakowskich i podniete dla wyczerpanego źródła muzyki symfonicznej. Wypadnie tu podkreślić rolę radja, jako jedynego dziś czynnika zdolnego podtrzymać i ożywić kulturę muzyczną w kraju. Impreza zorganizowana i przygotowana przez Polskie Radjo — wystawia instytucji chlubne świadectwo i wskazuje jej drogę, którą należy kierować kulturę muzyczną w Polsce.

Jeśli bowiem w ciągu pierwszego dziesięciolecia dały się słyszeć dość liczne głosy krytyczne o demoralizacji radja, która łatwością podania pięknych dzieł sztuki muzycznej psuje i rozleniwia słuchaczy — to było to dyktowane słusznym sceptyzmem. Wszak dopiero od roku mniej więcej — zmieniła się polityka muzyczna, prowadząc w rezultacie do jednego ze szczytowych osiągnięć — wspomnianego festivalu. Takie zdobycze i takie osiągnięcia przekonają i nawrócą najbardziej zatwardziałych sceptyków. Zwłaszcza jeśli się zważy, że tuż po trzecim koncercie krakowskim — niby jako dalszy ciąg — słyszymy na polskiej fali „Lohengrina" pod dyrekcją Furtwaenglera z Bayreuth. Okazuje się tedy, że określenie „festival" nie jest przypadkowe, wprost przeciwnie, zyskuje nawet na symbolice.

* * *

Koncerty krakowskie były dobrze skomponowane, jako audycje. Przerwy wypełniono doskonałemi recytacjami, w większości odpowiednikami muzyki, dostosowanemi w treści i tonie. Przeważnie były to utwory poświęcone górom.

Nasuwa się tu mimowoli zestawienie z przeciwległą dzielnicą — Pomorzem. Porównanie ograniczy się tylko do literatury odpowiedniej a więc do literatury o górach i o morzu. — Pierwsza bogata, wszechstronnie obesłana, o długiej tradycji, druga — o ileż młodsza, wątlejsza, trudno wprost dotrzeć do jej pulsu. Może statyczne piękno gór przemawia silniej, może za tą ucieczką od morza kryją się uprzedzenia — dość, że ten niedobór musimy pokrywać my.

W programie radjowym mamy cykl odczytów, poświęconych morzu (sobota, godz. 16.45). Wygłoszono szereg pogadanek o historji polskiej żeglugi, stosunku do morza i t. p. — ciekawych, interesujących. Ale oto cykl się załamuje, jakby uchodził z pod czułego oka kierownictwa. Coraz dalsi prelegenci zaczynają nurkować, opisywać wnętrze morza, dno, jego faunę, florę i t. p. I takich pogadanek zapowiada się nowy cykl. Są to bezsprzecznie rzeczy pouczające, pożyteczne. Ale od pojęcia marynistyki to nas oddala. A właśnie tego nam trzeba. Ożywienia poczucia marynistyki, wyczucia morza — wiatru, wody i szerokiej przestrzeni. Niech to będzie raczej dyletanckie, rozpaczliwe machanie wiosłami, ale na powierzchni — niż fachowe i pewne spacerowanie po dnie morza.

* * *

W programie letnim znajdują odpowiednią atmosferę i oprawę wdzięczne suity, oparte na motywach pieśni i tańców ludowych. Mistrzem tej formy jest Sygietyński. Ale oto inni zainteresowali się tym rodzajem. W ubiegłym tygodniu usłyszeliśmy Rybickiego „Na chłopskiem weselu", w niedzielę zaś „Dożynki" Rudnickiego. Pomijając wartość eksportową (obydwie audycje były transmitowane zagranicę) — tworzy się bardzo miły rodzaj nowej muzyki lekkiej. Wznowienie tych tradycyj należy uważać za szczęśliwy pomysł.

Z innej znów strony odbija się lato w kwadransie poetyckim Zygmunta Fałkowskiego p. t. „Zboże". Oczywista sens, treść i forma są nieróWnie subtelniejsze i głębsze. Ale nawet wrażenie bezpośrednie, odbiór prosty — jest miły, ładny, estetyczny.

Audycje nierozłączne z pojęciem sezonu letniego — to transmisje i reportaże. Dość wiele „cudów" dokazuje w Łodzi red. Stefański, który potrafił zgromadzić w jednem podwórzu na łasy całej Łodzi. Ale nie sądzę, by pole, jak i po zebranie wrażeń z „upału w stolicy" potrzebny był samochód transmisyjny. Zwłaszcza, że w wypadku wiecu protestacyjnego na Starem Mieście w Warszawie — okazał się zbyteczny, jakoże usłyszeliśmy zamiast równoznacznej transmisji przez samochód nudne streszczenie ze studja. I tak, tam gdzie samochód jedzie na wywiad jest cicho i pusto, nastrój trzeba tworzyć dopiero, a tam gdzie tłumy drżą w wiecowej gorączce — samochodu niema — No, miejmy nadzieję, że gdzieś się spotkają.

* * *

Wilno nie ma jakoś szczęścia do uprzedzenia dobrego koncertu rozrywkowego. Muzyka „lekka" była robiona pretensjonalnie, śpiewaczka trochę fałszowała — pozostał więc tylko duet fortepianowy Stołow i Chones, który może przecie sam stanąć za audycję. Ich nerw, ładna harmonizacja i niehałaśliwa gra — są cennymi w tym układzie walorami.

Ale za to Wilno ma szczęście do poranków symfonicznych. Niedzielny, poza ciekawym programem orkiestrowym, zawierał atrakcję w postaci śpiewaka Zabeidy-Sumickiego. Ładny, świeży głos tenorowy, subtelne frazowanie i kultura — stawiają go w rzędzie pierwszorzędnych śpiewaków operowych.

Zamykają przegląd pogadanki stałe, lokalne z cyklu „Rzemiennym dyszlem" („Dla chleba" p. Boyé, o robotnikach rolnych, szukających pracy na Łotwie), d-ra Korabiewicza o wilnianach na szerokim świecie, wreszcie sprawozdawcza pogadanka dr. Zonna o badaniach zaćmienia słońca i ich znaczeniu — Wszędzie, obok atrakcyjności, przejawy dość uważnego śledzenia biegu rzeczywistości.

RIKY.

Turysta amerykański runął z V piętra na bruk

Nad ranem z balkonu pokoju na V piętrze w hotelu „Polonia Palace" w Warszawie (Al. Jerozolimskie 39), runął na chodnik uliczny jakiś mężczyzna.

Przechodnie zaalarmowali portjera hotelowego. Lekarz stwierdził śmierć mężczyzny, wskutek zmiażdżenia czaszki, połamania nóg i wewnętrznych obrażeń. Wkrótce okazało się, iż denatem jest 23-letni Philip Wylje Melle Ville, student, który przed 10 dniami, wraz z bratem, 43-letnim, Edmundem, przyjechał do Warszawy. Bracia Melle-Ville odbywali podróż turystyczną dookoła świata i z Rosji Sowieckiej przybyli do Polski, która była kolejnym etapem podróży. Po zwiedzeniu Warszawy, starszy brat Edmund, zachorował na zapalenie stawów, wobec czego lekarze polecili mu przez pewien czas pozostać w łóżku. W sobotę wieczorem, młodszy brat student udał się do „Cafe-Adrii", skąd powrócił o 4-ej i pół, podchmielony. Znalazłszy się w swoim pokoju rozebrał się, a następnie w spodenkach sportowych wyszedł na balkon, celem zaczerpnięcia świeżego powietrza. Oparłszy się o balustradę, stracił równowagę i wypadł z V-go piętra.

O wypadku zawiadomiono telegraficznie rodziców studenta, zamieszkałych w Nowym Jorku. Zwłoki, po porozumieniu się z przedstawicielem ambasady amerykańskiej — przewieziono do prosektorjum.

KOPACZKI-KARTOFLARKI
krajowe, niedoścignionej konstrukcji, bardzo lekki bieg na 1 parę koni do całodziennej pracy. Cena niska. — Informacji udziela
Fr. Świątecki, Wilno, Trocka 13 m. 2
Żądać prospekty.

Rozmaitości ze świata

CZY PAN(I) LUBI JAJA PINGWINA?

W eleganckich i modnych restauracjach londyńskich narodziło się nowe danie: jaja pingwina. Do dobrego tonu należy dziś w Londynie spożycie omletu z jaj pingwina. Jaja te przesyłane są z Afryki południowej, gdzie znajdują się wielkie farmy hodujące pingwiny. Jaja pingwinie są wielkości kaczych, cięższe znacznie od kurzych i przechowują się dłużej od innych w świeżym stanie. Są one podobno bardzo smaczne, pożywniejsze i strawniejsze od kurzych. Gotuje się je dłużej, bo pół godziny. Jest to obecnie jeden z najbardziej opłacalnych artykułów eksportowych dla Afryki południowej. Codzień przybywa do Anglji ładunek kilkudziesięciu tysięcy jaj pingwina.

PIERWSZA KOBIETA - BUDOWNICZY OKRĘTOWY.

W londyńskiej akademji budowy okrętów ukończyła kurs i otrzymała dyplom inżyniera-budowniczego okrętów młoda absolwentka 21 letnia Suzan Mary Christie. Jest to pierwsza kobieta, która otrzymała dyplom zawodowy w tej dziedzinie techniki, pierwsza nietylko w Anglji, ale i w Europie. Ojciec miss Christie jest sam inżynierem okrętowym; gdy dowiedział się o sukcesie córki, oświadczył, iż sztuka budowania okrętów poczyniła w ostatnich czasach tak wielkie postępy, że on sam musiałby dziś uczyć się niejednego od córki. Mister Christie jest bowiem od szeregu lat właścicielem kompanji okrętowej. Miss Christie pełna jest różowych nadziei i sądzi, że otrzyma pracę przy budowie jakiegoś nowoczesnego giganta morskiego.

SUKNIA PRZED SĄDEM.

Niecodzienna sprawa rozegrała się przed kratkami jednego z sądów paryskich. Młoda, piękna paryżanka zakochała się w młodym człowieku, który nie śpieszył się jednak zbytnio z oświadczynami. Aby dopiąć prędzej celu, panna Z. zamówiła u jednego ze znanych krawców wspaniałą suknię wieczorową, która jak twierdził krawiec, tak uwydatni piękność właścicielki, że nie oprze się jej urokowi żadne serce męskie. Wyjątkowe cechy sukni sprawiły, że i cena jej była też niezwykła, sięgała bowiem sumy kilku tysięcy franków.

W nowej sukni, strojna i piękna, udała się panna Z. na wieczór, gdzie był również i jej wybrany. Ale i suknia nie pomogła. Do oświadczyn nie doszło i tym razem. Zawiedziony i rozżalony ojciec panny Z. odmówił uregulowania wysokiego rachunku za suknię, twierdząc, że suknia ta miała służyć dla pewnego określonego celu, że miała być skutecznym środkiem, jak o tem zapewniał mistrz sztuki krawieckiej. Ponieważ środek ów zawiódł zupełnie, przeto i umowa z krawcem stała się nieważna.

Krawiec — rzecz prosta — nie zgodził się. Sędzia w motywach swego wyroku stwierdził: „Młoda kobieta nie może się zdawać na umiejętność krawca, gdy chodzi o zamążpójście, w tym wypadku musi liczyć na siebie samą, powinna zatem zapłacić za suknię".

Rzecz, zdawałoby się, jasna i prosta, a jednak trzeba było aż apelować do sądu, aby udowodnić, że kto kupuje, ten musi płacić.

NIEKORONOWANY KRÓL AFRYKI.

Mr. J. W. Schlesingera nazywają w Londynie niekoronowanym królem Afryki Południowej. Popularność jego ugruntował hojny dar 10.000 funtów jako nagrody w powietrznem derby na linji Londyn—Kapsztad.

Mr. Schlesinger jest jednym z najbogatszych ludzi w Afryce: zajmuje stanowisko prezesa w siedemdziesięciu towarzystwach przemysłowych, posiada największą kompanję okrętową, olbrzymie plantacje owocowe, wysyła samych tylko pomarańczy pół miljona skrzyń rocznie do Anglji, kontroluje całą prawie produkcję kin i teatrów od Kapsztadu do Zambezi.

Nabab afrykański prowadzi tryb życia barczo surowy. Wstaje o piątej rano, a o szóstej siedzi już przy biurku w Johannesburgu. Dopiero o szóstej wieczorem kończy swój dzień pracy. Interesy mr. Schlesingera nie ograniczają się do terenów afrykańskich, w Londynie należy doń dziesięć hotelów. Jest on też akcjonarjuszem wielu amerykańskich spółek ubezpieczeniowych. Olbrzymi majątek zrobił miljoner w Afryce Południowej, dokąd przybył z Ameryki w 1894 roku, mając w kieszeni kilka penny. W dziesięć lat później miał już pewien kapitał, a że sprzyjało mu szczęście, więc też majątek rósł jak na drożdżach. Dzisiaj jest on, jak sam mówi o sobie, największym podatnikiem w Afryce Południowej.

ILE POTRZEBA NICI JEDWABNEJ NA JEDNĄ PARĘ POŃCZOCH?

Elegantki, szczycące się cienkiemi jak pajęczyna pończochami jedwabnemi, nie domyślają się zapewne, iż na jedną tylko pończochę jedwabną potrzeba aż 5000 metrów najcieńszej nici jedwabnej. A zatem na jedną parę pończoch potrzeba 10 kilogramów jedwabiu. Jedwabnik oplątuje nicią swój kokon w czasie 3 dni, tworząc nić, mierzącą przeciętnie od 350 do 500 metrów. Aby móc utkać parę pończoch, trzeba zatem najprzód zaprząc do pracy mniej więcej 25 jedwabników.

Z wypadków palestyńskich



Na zdjęciu naszem reprodukujemy widok wykolejonego pociągu, przez terorystów arabskich w pobliżu Ludd naskutek wysadzenia w powietrze toru kolejowego. W katastrofie zginął maszynista, palacz oraz 2 żołnierzy angielskich. Szereg osób z pośród pasażerów odniosło rany

Drugi wyrok na adw. Hofmokl-Ostrowskiego

W sobotę przed sądem grodzkim w Warszawie zakończył się proces adw. Z. Hofmokl-Ostrowskiego o ujawnienie przebiegu tajnej rozprawy sądowej, prowadzonej przy drzwiach zamkniętych.

Z powołanych przez oskarżonego świadków sędziego Wagnera oraz adwokatów Kmity, Bittnera i Drobniewskiego, na rozprawę stawił się tylko sędzia Wagner, który, jak wiadomo, prowadził rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

Sędzia Wagner w zeznaniu swem stwierdził, że treść felietonów literackich, opublikowanych przez oskarżonego, odpowiada treści przebiegu tajnej rozprawy.

Następnie prok. Żeleński zgłosił wniosek o załączenie do materjału dowodowego aktów, które przyniósł ze sobą, a które zawierają kilka spraw wytoczonych adw. Z. Hofmokl-Ostrowskiemu w latach 1925, 1930 i 1935.

W odpowiedzi oskarżony — który na rozprawie bronił się sam — silnie zaatakował prokuratora, protestując przeciwko wnioskowi. Sąd jednak wniosek prokuratora uwzględnił.

W dalszym ciągu rozprawy prok. Żeleński m. in. zaznaczył, że w stosunku do oskarżonego należy stosować karę aresztu, gdyż kara grzywny byłaby niecelowa.

W południu sąd ogłosił wyrok, mocą którego adw. Z. Hofmokl-Ostrowski skazany został na 1300 zł. grzywny, w razie nieściągalności z zamianą na 6 tygodni aresztu.

Sąd stwierdził, że bez względu na formę felietonu zawierał on sprawozdanie z tajnej rozprawy, a wszelkie tłumaczenie adw. Hofmokl-Ostrowskiego, doświadczonego prawnika, znającego doskonale przepisy sądowe, uznał za bezpodstawne.

Na prośbę obrońców, brata i syna adw. Z. Hofmokl-Ostrowskiego o zmianę środka zapobiegawczego, władze sądowe odpowiedziały odmownie, wobec czego adw. Hofmokl-Ostrowski pozostaje nadal w więzieniu.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Działalność Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie za rok 1935

Ziemie Północno-Wschodnie znajdują się obecnie w ciężkiej sytuacji gospodarczej, spowodowanej poza ogólno-światowym kryzysem jeszcze i przez inne specyficzne warunki, które wstrzymały rozwój gospodarczy.

Otoczone granicami politycznemi ziemie Północno-Wschodnie straciły naturalne warunki rozwoju gospodarczego. Zamknięcie naturalnych dróg handlowych, łączących Wilno, jako największy ośrodek handlowy z wielkiemi rezerwuarami surowcowemi i olbrzymiemi rynkami rosyjskiemi, oraz brak naturalnego dostępu do morza, spowodowały stagnację gospodarczą Ziem Północno-Wschodnich.

Jak obecnie przedstawia się działalność gospodarcza na terenie Ziem Północno-Wschodnich, możemy zorjentować się ze sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie za rok 1935. Ze sprawozdania tego wynika, że pokłada ona dużo wysiłku celem podniesienia życia gospodarczego swego okręgu. Izba Przemysłowo Handlowa wielokrotnie zgłaszała czynnikom parlamentarnym szereg różnego rodzaju wniosków dotyczących różnych ulg dla Ziem Wschodnich, które zostały poparte przez t. zw. „Komisję Martinowską" i zaakceptowane ostatnio przez Naradę Gospodarczą. Wiele postulatów zostało uwzględnionych i t. zw. „Klauzula Wschodnia" stała się bardzo aktualną. Zastosowano cały szereg ulg kresowych w zakresie cen na towary sprowadzane z innych dzielnic Polski, jak węgiel, sól, nafta i inne, co pozwoliło w ten sposób zaoszczędzić 7 milj. zł. Poza tem Izba zgłaszała wiele wniosków do Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, dotyczących potrzeb gospodarczych Ziem Północno-Wschodnich, które następnie były przedkładane Radzie Ministrów w Warszawie. Postulaty te dotyczyły różnych odcinków gospodarczych w zakresie ustawodawczym, komunikacyjnym i turystycznym. Między innemi wypowiedziała się Izba w sprawie ulg w opłatach stemplowych, uproszczenia wymiaru podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw i do projektu ministerjalnego w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego dla drobnych przedsiębiorstw zgłosiła szereg wniosków.

Uwaga Izby koncentrowała się w ostatnich latach coraz bardziej na zagadnieniach zbytu, ze szczególnem uwzględnieniem handlu eksportowego. O ile chodzi o eksport, zbyt napotykał i napotyka na takie przeszkody, których przezwyciężenie w większości wypadków przekracza możliwości indywidualnych wysiłków wytwórcy lub kupca. Wychodząc z tego założenia Izba doszła do wniosku, że pomyślne wyniki mogą być osiągnięte tylko przy najdalej idącej współpracy z zainteresowanymi. Przekonaniu temu Izba dała konkretny wyraz w toku swej pracy, współdziałając ściśle z zainteresowanemi przedsiębiorstwami, a zwłaszcza z organizacjami na różnych odcinkach eksportu. W tym celu nawiązała ona kontakt ze Związkiem dla Handlu i Eksportu Lniarskiego, Związkiem Fabrykantów dykt i Fornierów, współpracowała na Międzynarodowych Targach Futrzarskich.

W związku ze wzrostem zakresu reglamentacji na rynkach zagranicznych, co znacznie utrudniało eksport oraz uniemożliwiało uzyskanie należności za wyeksportowany towar, Izba niejednokrotnie interwenjowała w tych sprawach i występowała z inicjatywą przeprowadzenia prywatnych tranzakcyj kompensacyjnych.

Przy umowach handlowych z innemi krajami Izba zgłaszała szereg postulatów w związku z utrudnieniem dla eksportu, jak np. w Syrji przy cleniu tkanin białostockich, jak również w sprawie ustalenia kontyngentów na wyroby szklane w Austrji.

Bardzo ważną czynnością Izby była akcja informacyjno-propagandowa, zmierzająca do spopularyzowania wytworów produkcji zakładów Ziem Północno-Wschodnich. Informacje były o charakterze ogólnym (komunikaty, prasa) oraz indywidualne. Informacje dotyczyły różnych odcinków życia gospodarczego okręgu Izby.

W roku sprawozdawczym (1935) Izba rozesłała 251 komunikatów prasowych w 3131 egzemplarzach, oprócz tego codziennie udzielała po kilkadziesiąt różnych ustnych, względnie telefonicznych i listownych informacyj.

Chcąc przyjść z pomocą dla firm eksportujących swe wytwory zagranicę, Izba udzielała im różnych wskazówek, celem ułatwienia wymiany towarowej z zagranicą, oraz udzielała informacyj, dotyczących sytuacji na rynkach zagranicznych, o możliwościach zbytu, w sprawach celnych i reglamentacyjnych, stawianych przez poszczególne kraje, jako też o zmianach w zakresie przepisów dewizowych i celnych.

Izba prowadzi kataster przemysłowy, który stanowi stałe źródło informacyjne zatrudnienia, bezrobocia, przewozów kolejowych i wodnych, lotniczych, o działalności instytucyj kredytowych, obciążeń podatkowych w zakresie podatków państwowych i komunalnych, dalej zasiewu i zbiorów, cen, obrotów w handlu oraz ubezpieczeń społecznych Ziem Północno-Wschodnich. Dane te Izba uzyskuje drogą ankiet oraz przy pomocy swych agentów, pracujących na terenie.

Wymienione dane służą jako materjał informacyjny, jako też do uzupełnienia i skorygowania danych dla różnych wydawnictw informacyjnych, jak Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu i t. p.

S. T.

Akcja przebudowy ustroju rolnego w latach 1919-35

W latach 1919 — 1935 akcją przebudowy ustroju rolnego na terenie całej Rzeczypospolitej objęty został obszar 6.951 tys. ha Prace te prowadzone są w 4 zasadniczych działach: w wykonania ustawy o reformie rolnej przeprowadzana jest parcelacja wielkiej własności rolnej celem utworzenia nowych gospodarstw włościańskich oraz upełnorolnienia gospodarstw karłowatych; w walce z szachownicą gruntów włościańskich, jedną z największych bolączek naszej struktury agrarnej, która uniemożliwia racjonalne gospodarowanie i utrudnia podniesienie produkcji rolnej drobnych gospodarstw rząd prowadzi intensywne prace scaleniowe; ponadto w miejscowościach nizinnych i nadrzecznych, na gruntach podmokłych i bagnistych Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych prowadzi prace meljoracyjne, które mają na celu przystosowanie do uprawy nieużytków rolnych. Ważną dziedziną, która została objęta akcją naprawy ustroju rolnego, jest znoszenie służebności, (t. zw. serwitutów).

Ogółem w latach 1919—1935 rozparcelowano 2.326 tys. ha, prace scaleniowe wykonano w 589 tys. gospodarstw na obszarze 4.052 tys. ha (z obszarów tych zmeljorowano około 400 tys. ha), a ponadto jako wynagrodzenie za zniesione służebności wydzielone z większej własności 573 tys. ha.

Jak się dowiadujemy, parcelacją rządową, wykonywaną przez urzędy wojewódzkie, objętych zostało 568.320 ha ziemi (między 130.545 nabywców), a ponadto na 143.067 ha utworzono 7.848 osad wojskowych. Państwowy Bank Rolny z nabytych przez siebie majątków, lub komisowo, rozparcelował w tym okresie 73.606 ha między 12.958 nabywców.

Obszar 1.540.998 ha rozparcelowali dobrowolnie na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej właściciele majątków prywatnych między 478.846 nabywców.

Akcja scaleniowa rozwijała się w pierwszych latach niedostatecznie, a właściwe tempo przybrała ona dopiero od 1926 r. Największe wyniki osiągnięte zostały w 1931 roku, w którym skomasowano 565.500 ha. W trzechleciu 1932 — 1934 wyniki działalności scaleniowej obniżyły się do 390 — 392 — 352.000 ha rocznie. Spadek ten nastąpił wskutek zastosowania oszczędności budżetowych.

W 1935 r. liczba gruntów scalonych wzrosła do 473.416 ha, zbliżając się do maksimum z lat 1930—31.

Przy rocznem scalaniu około 450 tys. ha dotychczasowa szachownica gruntów drobnorolnych zniknęłaby w Polsce w ciągu mniej więcej 13 do 15 lat gdyż komasacji wymaga jeszcze około 6 milj. ha.

Akcją znoszenia służebności objęto od 1919 roku 256.890 gospodarstw. Jako wynagrodzenie za zniesione służebności wydzielono ogółem — 573 tys. ha wynagrodzenie zaś w gotówce wyniosło z tego tytułu 3.660 tys. zł.

W zakresie robót meljoracyjnych Ministerstwo Rolnictwa i R. R. przeprowadza prace w dwóch działach: budowy wałów ochronnych, które mają na celu ochronę nizinnych terenów od powodzi, oraz regulacji mniejszych rzek.

Len zamiast bawełny

T-wo Lniarskie opracowało memorjał w sprawie produkcji i zastosowania krajowych surowców włókienniczych w polskim przemyśle włókienniczym.

Delegacja T-wa lniarskiego złoży ten memorjał w najbliższym czasie na ręce p. Premjera.

Jak się dowiadujemy, memorjał zawiera postulaty zwiększenia przeróbki krajowych surowców, w szczególności zaś lnu, kosztem importowanych bawełny i juty.

Sfery rolnicze znają p. Premjera, gen. Sławoj-Składkowskiego z okresu Jego pracy w Min. Spraw Wojskowych, jako wielkiego zwolennika krajowych surowców włókienniczych, toteż sądzić należy, że postulaty T-wa Lniarskiego będą przychylnie potraktowane.

Kredyty Państwowego Banku Rolnego na sady handlowe

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt w wysokości **200.000 zł. na zakładanie sadów handlowych w okresie bieżącego sezonu jesiennego.** Kredyt ten udzielany jest na przeciąg lat czterech przy oprocentowaniu normalnem, wynoszącem 8 od sta w stosunku rocznym. Spłata pożyczki odbywa się w sześciu ratach półrocznych, przyczem płatność pierwszej raty przypada po upływie półtora roku od daty udzielenia kredytu.

Podkreślić należy, że produkcja sadownicza w chwili obecnej zapewnia opłacalność, czego nie można powiedzieć o większości kierunków wytwórczości **rolniczej. Jednocześnie zapotrzebowanie na owoce w Polsce w bardzo znacznym stopniu przewyższa podaż**, co przyczynia się do nadmiernego importu, a co zatem idzie, do wybitnej pasywności bilansu naszego zagranicznego obrotu owocami. Popierając sadownictwo, Państwowy Bank Rolny z jednej strony doprowadza do gospodarstwa rolnego dodatkową łatwo gotowizny, a z drugiej strony działa w kierunku zwiększenia dodatniego salda naszego bilansu handlowego.

Polscy robotnicy rolni na Łotwie

W okresie od 1 marca do 1 czerwca na wyjechał na Łotwę szereg transportów zbiorowych polskich robotników rolnych. Rekrutację przeprowadziły władze wojewódzkie na podstawie zezwolenia ministerstwa opieki społecznej. Ogółem w zbiorowych transportach wyjechało na Łotwę 19.569 osób, poza transportami — 1.306 osób, razem więc 20.875 osób, w tem 5.586 mężczyzn i 13.983 kobiet.

Z województwa wileńskiego wyjechało — 16.649 robotników rolnych, z nowogródzkiego 1.081, z lwowskiego 2.061 i z lubelskiego 1.084.

KAZIMIERZ LEĆZYCKI 16

EMIGRANCI

Powieść

CZĘŚĆ II-ga.

Na trzeci dzień świąt zostało wyznaczone nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Towarzystw Polskich w Allegrange celem zadecydowania o losach II-ej szkoły na przedmieściu Blerot. Uczył tam pewien stary robotnik, emigrant polityczny po roku 1905-tym. Sprawa była o tyle trudna, że przy pozostawieniu nauczyciela upierało się radykalne skrzydło Komitetu z Borówką na czele. W prywatnych rozmowach zresztą nawet opozycja podkreślała, że stary uczyć nie umie.

Emigrant miał domek, kawałek ziemi i trochę gotówki, usunięcie go więc z posady było raczej kwestją jego ambicji niż dochodów. Pomimo tego jednak, że na posiedzenie nie przybył, wiedziano, że zmobilizuje swoich przyjaciół, wyzyskując słabe strony przeciwników.

Roztoccy nie chcieli również być na posiedzeniu, ale prezes zmusił ich do tego mówiąc, że „robotnicy nie mają nic do ukrywania, a to co mówią, mówią zawsze w oczy". Ostatecznie jednak Jurek nie przyszedł, prawdopodobnie poszli z Hanką do kina i nauczycielka przyszła sama do Rójcika.

Karczma dziwnego autoramentu, która była jednocześnie teatrem, czytelnią, bibljoteką, salą taneczną, domem noclegowym, prywatną opieką społeczną, schroniskiem dla bezdomnych i pijaków, ukrywalnią dla ludzi, nad którymi kondemnatki ciążyły, była jeszcze pusta. Za kontuarem drzemał Rójcik. Sekretarz Komitetu, robotnik, który pracował w tylu krajach, że według słów Rójcika, zapomniał jakim językiem mówi, przeglądał korespondencję bieżącą. Paru radnych raczyło się piwem.

— Czy prezes już jest?

— Za trzy minuty będzie.

— Czy mówił?

— Nie, ale za trzy minuty szósta. A na szóstą wyznaczył początek.

Zebranie komitetu rozpoczęło się 5 po szóstej. Ostatni przyszedł Borówka. Kiedy sekretarz przeczytał punkt 4-ty, sprawa szkoły w Blerot, Anka poruszyła się niespokojnie. Jeżeli otrzyma jeszcze 300 franków, będzie mogła posłać je matce. 1000 złotych rocznie dla wsi, gdzie jest taki chroniczny brak żywego grosza, to coś znaczy! Ale czy uchwalą?

Szalę przechyli prezes. Ale na czyją stronę? Sfinks robotniczy! Roszek stale przecież robił wszystkim niespodzianki. Nietylko nikt nie mógł go skaptować, ale nawet odgadnąć. Ten człowiek żył i działał tylko podług kryterjum własnego sumienia. Opiekował się bibljoteką, czytał książki i dawał je dzieciom. Ale do gimnazjum nie chciał córki posłać, nawet zadarmo! Któż wie co zrobi, jak postąpi dziś mąż stanu osady Allegrange?

Tymczasem załatwiono kilka spraw mniejszej wagi i sekretarz po kilkakrotnem „silansa", „silansa" oznajmił:

— Sprawa przyjęcia pana konzulata, punkt czwarty, sprawa szkoły w Blerot, punkt piąty!

Milczenie. Na Komitecie, złożonym przeważnie z małomównych westfalczyków, nikt pierwszy nie kwapił się do głosu.

Wreszcie zabrał głos prezes Roszek.

— Ja proszę o głos i ja go sobie daję. Za kilka tygodni przybywa do naszej zatraconej kolonji sam pan konzulat tutejszy. Chociaż przyjeżdża w kognicie do derektora fabryki wedle orderu, jednak możem go przyjąć a nie przyjąć. Otwieram tedy dyskusję na temat „gość w dom, Bóg w dom!".

— Proszę o głos.

— Borówka ma głos.

— Towarzysze!

— Tu niema żadnych towarzyszy.

— Silansa — yes — silansa — bitte!

— Dla kogo niema, a dla kogo i sa!

— Bolszewik!

— Silansa msje — signori silansa! — jęczał sekretarz, kosmopolita.

— Jo, jo, mów no pan towarzysze i panowie, jako że w Komitecie są i towarzysze i panowie.

— Dobrze! Wczorajsi towarzysze, a dzisiejsi panowie. Znakiem tego chciałbym wnieść interpretację do naszego prezesa, ojca kolonji, nie wiem już towarzysza, czy pana Roszka! Czy wie nasz prezes o tem, że to nie chłopi i robotnicy w kraju wyznaczają nam konzulów, ale porozumienie burżuazji francuskiej i polskiej?!

— Ja proszę o głos.

— Delimgowski.

— Stawiam wniosek, ażeby Komitet zaprosił p. konzula i uraczył go szampanem.

— Słusznie, słusznie ino tak, żeby na czworakach wyszedł od Rójcika.

— Liziłapek!

— Cham!

— Silansa panowie, signori, silansa, yes, bitet, silansa — skrzeczał sekretarz widząc z przerażeniem, że obie strony zabierają się do bitki.

(D. C. N.)

KRONIKA

Wtorek 28 Lipiec

Dziś: Wiktora, Inocentego P.P.
Jutro: Marty i Kunegundy.

Wschód słońca — godz. 3 m. 23
Zachód słońca — godz. 7 m. 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 27.VII. 1936 r.

Ciśnienie 766
Temp. średnia +21
Temp. najw. +24
Temp. najn. +15
Opad: 9,8
Wiatr: półn.-zach.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19); 3) Filemonowicza (Wielka 49); 4) Chróścickiego (Ostrobramska 25).

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Milchikesówna Raja; 2) Czajkówna Danuta-Krystyna; 3) Zujew Jan; 4) Benoszerówna Fejga; 5) Karniejew; 6) Borowska Bronisława.

— **Zaślubiny:** 1) Czajka Edward—Szlujówna Regina; 2) Januszkiewicz Edward—Kwiatkowska Jadwiga; 3) Plust—Korzeniewska Janina; 4) Dubowski Aleksander—Różycka Anastazja.

— **Zgony:** 1) Kondracka Paulina, lat 73; 2) Weksler Fejga, lat 52; 3) Cywiński Stanisław, malarz pokojowy, lat 28; 4) Czapliński Gabryel-Kazimierz, lat 66; 5) Jabłoński Jan, dorożkarz, lat 20; 6) Paszkowski Edmund, lat 15; 7) Bludsztejn, lat 64; 8) Chmielewska Jadwiga, urzędniczka, lat 42.

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES w WILNIE
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Kielski Bolesław; Mukman Samuel, kupiec z Warszawy; Wilde Antoni, przem. z Poznania; Borman Ryfke, lekarz-dentysta z Warszawy; Nowakowski Eugenjusz z Warszawy; Ziemilska Olga ze Lwowa; Starosta Henszel Władysław; hr. Chrapowicki Ignacy; Bałusoka Brunon; Bojanczyk Michał, przem. z Warszawy; Charyn Wolf; Podoski Leon, przem. z Warszawy; Nałęcz Czesław z Warszawy; Fin Władysław, inż z Warszawy; Krochorwiecka Kazimiera z Warszawy; Water Eugenjusz z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

OSOBISTE

— Na pytania naszych czytelników, komunikujemy, że p. Hel. Romer-Ochenkowska udała się na dłuższy urlop odpoczynkowy nie przestając być naszym stałym członkiem Redakcji.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 27 lipca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. il. śc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto	I	standart 700 g/l		13.25	13.75
„	II	„ 670 „		12.75	13.25
Pszenica	I	„ 745 „		18.50	19.—
„	II	„ 720 „		17.50	18.—
Jęczmień	I	„ 650 „	(kasz.)	14.50	15.—
„	II	„ 620 „	„	14.—	14.50
Owies	I	„ 490 „		14.00	14.75
„	II	„ 470 „		13.25	14.—
Gryka	I	„ 620 „		—	
„	II	„ 585 „		—	
Mąka pszenna gatunek	I wyciąg			37.50	38.50
„ „ „	I—A			34.25	34.75
„ „ „	I—B			33.—	33.50
„ „ „	I—C			32.—	32.75
„ „ „	II—E			25.—	26.50
„ „ „	II—F			23.50	24.—
„ „ „	II—G			21.—	21.50
„ żytnia do 50%				22.50	23.—
„ „ do 65%				20.—	20.50
„ „ razowa do 95 %				16.50	17.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.				9.—	9.50
Otręby żytnie przemiału stand.				8.50	9.—
Peluszka				—	
Wyka				—	
Seradela				—	
Groch szary				—	
Łubin niebieski				9.75	10.75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.				—	—
Len standaryzowany:					
trzepany Wołożyn basis I				1330.—	1370.—
„ Horodziej				1560.—	1600.—
„ Miory sk. 216.50				1260.—	1300.—
„ Traby				—	
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10				1800.—	1840.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50				1340.—	1380.—
Targaniec mocz. asort. 70/30				740.—	780.—

MIEJSKA.

— **Próby zwyżki cen soli.** Ponieważ, jak stwierdzono, detaliści tu i ówdzie usiłują podnieść ceny zwykłej soli szarej, sprzedając ją po 22 gr. za kilogram, władze administracyjne rozpoczęły na terenie miasta kontrolę cen. Przy stwierdzeniu pobierania cen wyższych ponad ustalone (20 gr. za kilogram) winni karani będą z całą bezwzględnością.

— **Choroby zakaźne.** W ub. tygodniu na terenie Wilna zanotowano 25 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 1; płonica — 5; błonica — 4; odra — 2; ospa wietrzna — 1; gruźlica — 9 (w tem 3 zgony); grypa — 3.

— **Autobusy zatruwają powietrze.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają być przeprowadzone badania mające na celu zmniejszenie wydzielin autobusowych. Próby już takie były kilkakrotnie przeprowadzane, Dyrekcja „Toumaka" poczyniła nawet w swoim czasie pewne ulepszenia. Udoskonalenia te nie dały jednak zbyt widocznych rezultatów i autobusy nadal denaturują powietrze, co szczególnie w upalne dni letnie dotkliwie daje się odczuwać.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **O warunkach wpisu na Wydział Rolniczy U. J., Kurs Ogrodniczy i Kurs Spółdzielczy** — na rok akademicki 1936/37 można dowiedzieć się w administracji naszego pisma w godzinach od 9 do 3-ej.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Koncesja na licea.** W związku z reformą ustroju szkolnictwa średniego i bliskiem otwarciem liceów zastępujących obecnie klasy VII i VIII gimnazjów, stała się aktualną sprawa przyznawania koncesyj na otwieranie szkół nowego typu. Koncesje na otwarcie liceów otrzymać mają te gimnazja prywatne, które są obecnie zaliczone do kategorji A i korzystają z pełni praw przysługujących szkołom państwowym.

GOSPODARCZA.

— **Wilno tworzy ośrodek przemysłu zabawkowego.** Z Ameryki i Anglji nadeszły do Wilna większe zamówienia na zabawki. Ponieważ produkcja zabawek była w Wilnie stosunkowo nieznaczna, Izba Rzemieślnicza stworzyła obecnie ośrodek przemysłu zabawkowego, który z biegiem czasu będzie starała się rozwinąć i rozszerzyć. Obecnie zabawki produkowane są dla importerów amerykańskich. Wobec jednak szczupłości warsztatów nie mogą one zaspokoić w całości potrzeb rynku zaoceanicznego, zachodzi więc potrzeba stworzenia dodatkowych warsztatów i zaangażowania do pracy nowych rzemieślników. W razie uzyskania potrzebnych kredytów, Wilno będzie miało wszelkie widoki na pomyślny rozwój przemysłu zabawkowego.

POLICYJNA

— **Komendant Główny P. P. opuścił Wilno.** Wczoraj opuścił Wilno komendant główny P. P. gen. Kordjan-Zamorski.

W niedzielę p. gen. Zamorski zwiedził okolice Wilna, wczoraj zaś złożył wizytę p. wojewodzie oraz dokonał inspekcji Komendy Wojewódzkiej, Komendy Miasta i Wydziału Śledczego P. P. (B.)

WOJSKOWA.

— **Przerwa w wypłacie zasiłków rezerwistom.** Referat wojskowy Zarządu miasta wstrzymał chwilowo wypłatę zasiłków rezerwistom, którzy odbyli ostatnio ćwiczenia wojskowe.

Przerwa w wypłacie zasiłków potrwa do pierwszych dni sierpnia.

RÓŻNE

— **Legalizacja miar i wag.** W sklepach przeprowadzana jest kontrola miar i wag, które w roku bieżącym podlegały przerejestrowaniu. Nawiasem należy zaznaczyć, że rejestrację miar i wag trzeba przeprowadzać raz na 3 lata. — Miary więc i wagi, które poraz ostatni rejestrowane były w r. 1933 obecnie podlegały przerejestrowaniu.

W razie stwierdzenia w sklepach niezalegalizowanych narzędzi sporządzane są protokuły, winni zaś właściciele pociągani do odpowiedzialności karnej.

Święto 6 p. p. Leg.

Wczoraj rozpoczął swe święto 6 p. p. Leg. Rozpoczął je od złożenia hołdu Sercu swego Wodza, na zew którego stanął jeden z pierwszych do orężnych zmagań o Polskę. 6 p. p. Leg. należy do najwaleczniejszych pułków naszej dzielnej armji. Krwią swoją szafował hojnie na wszystkich frontach i odcinkach walk niepodległościowych. Sztandar jego wieńczy zasłużenie najwyższa odznaka „Virtuti Militari".

Wraz z delegacjami wszystkich oddziałów garnizonu wileńskiego oraz drużyną harcerską, którą się pułk opiekuje udał się 6 p. p. Leg. na Rossę gdzie sprezentował broń przed Sercem Wielkiego Marszałka i złożył na płycie kamiennej wspaniały wieniec kwiatów. Następnie pułk przedefilował przed Mauzoleum.

Bezpośrednio po tej podniosłej uroczystości, nastąpiła niemniej symboliczna uroczystość — apel poległych.

W cieniu drzewa cmentarza padała długa litanja nazwisk poległych oficerów i żołnierzy. Z oddali głos odpowiadał: „poległ na polu chwały".

Z Rossy pułk powrócił do koszar.

Program dnia dzisiejszego przedstawia się następująco:

Godz. 6 — uroczysta pobudka.

Godz. 9.30 — nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Godz. 10.45 — defilada pułku na ul. Mickiewicza.

Godz. 13 — obiad żołnierski w koszarach św. Piotra i Pawła.

Godz. 16 — przedstawienie teatralne dla żołnierzy.

TEATR I MUZYKA

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Ostatnie cztery przedstawienia „Kto zabił?"** Dziś, we wtorek dnia 28 lipca rb. o godz. 8.15 wiecz. — przedstawienie wieczorowe wypełni jedno z ostatnich przedstawień sensacyjnej sztuki amerykańskiej w 3-ch aktach Ayn Rand'a „KTO ZABIŁ?" z Lili Zielińską, S. Siezieniewskim i S. Śródką w rolach głównych. Ze względu na urlopy zespołu artystycznego, sztuka ta będzie grana ograniczoną ilość razy t. j. do dnia 1 sierpnia rb. Reżyserja W. Czengerego. Ceny zniżone.

— **Najbliższa premjera w Teatrze Letnim.** Dnia 1 sierpnia rb. wchodzi na afisz Teatru Letniego doskonała komedja w 3-ch aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Powrót mamy" z gościnnym występem St. Grolickiego i Z. Ziembińskiego, w reżyserji Z. Ziembińskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Wesoła lwowska fala.** W niedzielę najbliższą odbędą się dwa występy Wesołej fali lwowskiej, pod kierownictwem i z udziałem twórcy jej **Wiktora Budzyńskiego.**

Udział biorą Włada Majewska, Aprikozenkranz i Untenbaum, p. Strońć, Józef Wieszczek, Wilhelm Korabiewski i Marjan Altenberg.

Program wypełni wielka satyra polityczna COŚ NIECOŚ — TAJOJ! ujęta w 2 częściach i 16 odsłonach.

Program ten nie będzie nadawany przez radjo.

Początek przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej wieczór.

KINA I FILMY

„SYN KING KONGA" i „SIOSTRA MARTA JEST SZPIEGIEM" (kino „Casino").

Wielu lubuje się w rozmaitych potwornościach — i dla tych „Syn King Konga" jest „prawdziwą atrakcją".

Groza. Niesamowitość. Niebezpieczeństwo. Oczywiście wszyscy dobrze się orjentują, że potwór jest zrobiony sztucznie, mimo to, robi wrażenie.

„Siostra Marta jest szpiegiem" — to film dubbing. Wkładanie w usta aktorów języka polskiego, podczas kiedy faktycznie mówią innym, niezawsze odbywa się bez dźwiękowych chropowatości. Szwankuje technika, ale naogół taki eksperyment do przyjęcia.

Wspaniała jest maska Conrada Veidt'a w roli majora.

Oba powyższe filmy były już w Wilnie wyświetlane, nie przynoszą więc nic nowego.

Dodatki ciekawe. a. m.

Harcerze polscy z Ameryki w odwiedzinach w macierzy

Zdjęcie nasze przedstawia wycieczkę 150 harcerzy Zw. Narodowego Polskiego z Ameryki, którzy byli podejmowani uroczyście przez Światowy Związek Polaków.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 28 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6,50: Koncert; 7,20: Dziennik poranny; 7,30: Program dzienny; 7,35: Giełda rolnicza; 7.40: Muzyka; 8,00: Przerwa; 11.57: Hejnał; 12,03: „Na rynkach zbożowych po żniwach" — pog.; 12,13: Dziennik południowy; 12,23: Muzyka; 13.05: Muzyka; 14.15: Przerwa; 15,30: „Fraszki i brewerje"; 15.38: Życie kulturalne; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: Skrzynka PKO.; 16,00: Trio Polskiego Radja; 16.45: „Stefan Czarniecki"; 17.00: Koncert Ork. Symfonicznej 17.50: „Na liściu wikliny" pog. Stjerna; 18,00 Ze spraw litewskich; 18,10: Maurycy Chevalier; 18.25: „Jak słuchamy radja na wsi" — rozm. z roln. Fr. Dowejką; 18.40: Koncert reklamowy; 18,50: Pogadanka aktualna; 19.00 E. Grieg Sonata F.-dur; 19,35: Koncert; 20,30 „Poezja Sportu"; 20.45: Dziennik wiecz.; 20,55 Pogadanka aktualna; 21,0: Recital fort. A. Hermina; 21,20: „W pogodną noc"; 22,00: Wiadomości sportowe; 22.10: Muzyka taneczna; —

ŚRODA, dnia 29 lipca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.40: Muzyka; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dzienny; 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka z płyt; 8.00—11.57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; — 12.03: Skrzynka roln.; 12,13: Dziennik południ.; 12.23: Muzyka lekka i taneczna; 13,15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Odcinek humoru; 15.38: Życie kult.; 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: Słuchowisko dla dzieci: „Panna z mokrą głową"; 16.15: Muzyka romantyczna; 17.00: Koncert mandolinistów; 17,30: Duety w wyk. I. Gadejskiej i Berty Bragińskiej; 17.50: Anegdoty z życia Pasteur'a; 18,00: Wiener i Doucet; 18,30: Listy słuch. omówi kier. progr.; 18.40: Koncert rekl. 18,50: Pogad. aktualna; 19.00; Koncert; 20.00. Koncert życzeń; 20.30: Wędrówka mikrofonu po prowincji; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55 pogad. aktualna; 21,00 Utwory Chopina w wyk. Heleny Landauówny; 21,30. Ludomir Różycki — Kwartet smyczkowy; 22,00: Wiad. sportowe; 22.15: „Pamiętnik Izydory Duncan" — aud. muzyczna w oprac. Sergjusza Kentera i Antoniego Koncewicza; 22,55: Ostatnie wiad.

Tajemnica śmierci chłopca

Edward Paszkowski (ul. Miodowa 3) złożył w policji meldunek, który niewątpliwie zainteresuje prokuraturę.

Dnia 24 bm., czytamy w meldunku Paszkowskiego, został dostarczony do szpitala św. Jakóba jego 16 letni brat Edmund, zamieszkały przy ul. Zygmuntowskiej 26.

Stan Edmunda był bardzo ciężki. Chłopiec skarżył się na silne bóle w boku. Mimo wysiłków lekarzy uratować chłopca nie udało się. Następnego dnia t. zn. 25 bm. zmarł.

Po zgodnie stwierdzono NA CIELE EDMUNDA PASZKOWSKIEGO SIŃCE I ŚLADY POBICIA. Z tej okoliczności meldujący wyciąga wniosek, że śmierć jego brata była skutkiem jakiegoś tajemniczego pobicia.

Prawdopodobnie zwłoki tragicznie zmarłego chłopca zostaną poddane sekcji sądowo-lekarskiej. (s).

Zabita przez piorun

W dniu 23 bm. w czasie burzy piorun uderzył w dom mieszkalny Gabora Kazimierza, os. Oślnówka, gm. radoszkowickiej, pow. mołodeczańskiego. Została zabita Gaborówna Helena.

Pioruny wzniecają pożary

W dniu 23 bm. w czasie burzy wskutek uderzenia pioruna zapalił się chlew Osipowicza Konstantego, folw. Olechnowicze I, gm. kraśnieńskiej (pow. mołodeczańskiego). Ogień przerzucił się na stojącą wpobliżu stodołę. Chlew i stodoła spaliły się doszczętnie. Ponadto inwentarz żywy i tegoroczne zbiory. Straty wynoszą 2250 zł.

23 bm. we wsi Bliźniki, gm. kobylnickiej, (pow. postawskiego) od uderzenia pioruna spaliła się stodoła oraz wóz i uprząż Chilmana Grzegorza.

Zarządzenie Wileńskiego Starosty Grodzkiego

o masowych badaniach koni na nosaciznę.

Na podstawie rozp. Wojew. Wileńsk. Nr RW I—1/16 z dnia 28 maja 1936 r. w sprawie zwalczania nosacizny (Wileński Dziennik Wojewódzki Nr. 8 poz. 63) Starosta Grodzki Wileński zarządza na terenie Wielkiego m. Wilna rozpoznawcze badania koni na nosaciznę.

W związku z powyższem:

§ 1. Wszystkie zwierzęta jednokopytowe (konie, osły, muły i osłomuły), znajdujące się na terenie Wielkiego m. Wilna podlegają obowiązkowym bezpłatnym badaniom rozpoznawczym w kierunku nosacizny w czasie od 5 do 10 sierpnia r. b.

§ 2. Badania rozpoznawcze koni dokonywane będą zapomocą szczepień, na rynku Ponarskim (obok rzeźni) i na rynku Kalwaryjskim według następującego planu:

Komisarjat I i V — rynek Ponarski — dnia 5 sierpnia godz. 8 rano.

Komisarjat III i VI — rynek Kalwaryjski dnia 5 sierpnia godz. 8 rano.

Komisarjat II — rynek Ponarski dnia 7 sierpnia godz. 8 rano.

Komisarjat IV — rynek Kalwaryjski dnia 7 sierpnia godz. 8 rano.

§ 3. Wszystkie konie każdego posiadacza winny być bezwarunkowo doprowadzone według powyższego planu razem z dowodami tożsamości koni, w których personel lekarsko weterynaryjny dokona odpowiednich adnotacyj. Dla koni młodych od 1 roku do 4 lat i nie posiadających dowodów tożsamości wydane zostaną specjalne zaświadczenia o dokonaniu i wyniku badania rozpoznawczego.

§ 4. Konie doprowadzone do badania (szczepienia) w dniu 5 sierpnia winny być doprowadzone do pierwszej kontroli dnia 6 sierpnia o godz. 8 rano na ten sam rynek, oraz dnia 8 sierpnia o godz. 15 (3 po poł.) do drugiej i ostatniej kontroli.

Konie doprowadzone do badania (szczepienia) w dniu 7 sierpnia doprowadzić należy do pierwszej kontroli dnia 8 sierpnia o godz. 8 rano i dnia 10 sierpnia o godz. 15 (3 po poł.) do drugiej i ostatniej kontroli.

§ 5. Posiadacze koni, którzy z ważnych i zasługujących na uwzględnienie przyczyn nie mogli dostarczyć wszystkich swych koni do szczepień w dniu 5 lub 7 sierpnia, doprowadzą je na dany rynek w dniu 10 sierpnia o godz. 8 rano, do pierwszej zaś kontroli w dniu 11 sierpnia o godz. 8 rano i do ostatniej kontroli w dniu 13 sierpnia o godz. 15 (3 po poł.).

§ . Posiadacze koni nie poddanych badaniom rozpoznawczym, a wprowadzonych na teren Wielkiego m. Wilna już po dniu 10 sierpnia, obowiązani są natychmiast (w ciągu dwu dni) zgłosić je w Zarządzie Miasta Wilna (referat wojskowy), celem rejestracji i wyznaczenia dnia, w którym będzie dokonane badanie rozpoznawcze. Konie nie poddane badaniom nie będą dopuszczane na żadne targowice zwierzęce.

§ 7. Tryb postepowania ze zwierzętami, u których wykryta będzie nosacizna lub podejrzenie o tę chorobę określają przepisy o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych.

§ 8. Posiadacze zwierząt jednokopytowych, którzy nie doprowadzą wszystkich swych koni w wyżej oznaczonych dniach do badań i sprawdzeń (kontroli), jako winni przekroczenia zarządzenia będą karani w drodze administracyjnej na podstawie art. 98 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 sierpnia 1927 roku (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 673) karą aresztu do sześciu tygodni lub grzywną do tysiąca złotych.

Na wileńskim bruku

ELIKSIR ABISYŃSKI.

Tegoroczne pełne słońca lato obudziło na nowo modę opalania się na bronzowo.

Nie przychodzi jednak to łatwo. Zawodowym plażowiczom nie jest tak trudno osiągnąć wymagany przez modę kolor skóry, lecz cóż mają robić ci, którzy nie mają czasu często odwiedzać plaże, a jednak chcą być w zgodzie z ogólnie przyjętą modą.

Tę okoliczność postanowiło wykorzystać 2 panów: M. Lajner i L. Korman, którzy zaczęli sprzedawać, po dość słonej cenie, eliksir „abisyński", zapewniając nabywców, że wystarczy posmarować ciało tym „eleksirem", poleżeć godzinkę na słońcu i już będzie się miało bronzową skórę.

Spryciarze podobno robili dość dobre interesy. „Eleksir abisyński", jak go nazwali „szedł" niezgorzej. Czy trzeba dodawać, że flaszeczki zawierały wodę z domieszką jakiegoś fluszczu?

Kilku oszukanych postanowiło zwrócić się do policji, która wszczęła przeciwko pomysłowym handlarzom dochodzenie. Lecz Korman i Lajner twierdzą solidarnie, że ich handel nic wspólnego z oszustwem nie ma, zaś o istotnych właściwościach eliksiru mogliby coś powiedzieć chemicy-rzeczoznawcy. (c)

STRATEGJA

Omawiany wypadek wypadałoby raczej zatytułować „Wielka awantura na ul. Ponarskiej", „Pijani chuligani rozgromili mieszkanie", — albo jakoś inaczej w tym sensie, lecz ciężar gatunkowy omawianego wypadku nie polega na fakcie rozgromienia mieszkania lub bójce, lecz właśnie na specyficznej strategji chuligańskiej, jakiejś mieszanki wyrachowania i korsykańskiej wendetty.

Rozpoczęło się więc od zwykłej bójki pomiędzy Grzegorzem Michajłowym (Ponarska 6) i jego znajomymi z M. Łosowickim (Szkaplerna 63), Abramczukiem i jeszcze jednym osobnikiem. Siarczysta wymiana policzków, krzyki, pogróżki i odwrót Łosowickiego z kompanami, którzy okazali się w mniejszości.

Odwrót ten był jednak tylko „manewrem strategicznym". Łosowski i Abramczuk ani myśleli puścić płazem doznanej zniewagi i w pewnym czasie powrócili tym razem nie sami, lecz wzmocnieni rezerwą chuligańską i przypuścili furjacki atak na mieszkanie Michajłowa. Zgodnie z wymogami strategji wpierw zbombardowano wrogie mieszkanie. Duże brukowce niby pociski miażdżyły z brzękiem szyby i wpadały z łoskotem do wnętrza. Nie oszczędzono również mieszkania sąsiada Michajłowa, Chaima Jaszuńskiego, w którem wybito 7 szyb i dwie ramy. Po zbombardowaniu mieszkania, Abramczuk przypuścił „atak na bagnety". Tłukąc szyby ręką. W zapalczywości swej ani spostrzegł, jak głęboko porżnął sobie rękę i że z rany strumieniami popłynęła krew...

Tymczasem z kancelarji mieszczącego się wpobliżu więzienia Stefańskiego zaalarmowano II Komisarjat P. P. Na miejsce przybyła policja, która zajścia zlikwidowała. Jednego z napastników Abramczuka, jako rannego dostarczono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego.

Krępy, młody mężczyzna o budowie gladjatora, który przed chwilą popisywał się niebylejaką brawurą, w pogotowiu ratunkowem zmienił się nie do poznania. Na krześle opatrunkowem schylił nisko głowę i płakał rzewnemi łzami, jak dziecko.

Stojący w drzwiach policjant odezwał się lakonicznie:

Udaje.... (c).

UDAR SŁONECZNY.

Wczoraj spowodu upału zanotowano kilka zasłabnięć. Przy ulicy Szkaplernej 87 doznała udaru słonecznego Zofja Oświecimska. Interwenjowało pogotowie. (c)

RĘKA W PASIE TRANSMISYJNYM.

Rabinowicz Josel, właściciel młyna przy zaułku Kiejdańskim 2, w dn. 27 bm. w czasie nakładania pasa trasmisyjnego przez własną nieostrożność doznał złamania prawej ręki.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Jakóba.

PORAŻONY PRĄDEM ELEKTRYCZNYM.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Kominy 18 został porażony prądem elektrycznym 15-letni Henryk Kłosiński.

Chłopiec zarzucał drut na przewody elektryczne wysokiego napięcia i padł ofiarą swej lekkomyślności.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala, utrzymując przy życiu podczas przewożenia dzięki nieustannemu stosowaniu sztucznego oddechu. (c).

WITRIOLEJ.

Wczoraj zatruła się witriolejem Pelagja Pauzinkówna (Wilkomierska 21).

Pogotowie przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala.

Powód narazie nieznany. (c).

ARGUMENT...

Podczas kłótni pomiędzy straganiarzami z Hal Miejskich został ugodzony nożem właściciel straganu Nachamkes, którego przewieziono do szpitala. (c).

Straszna katastrofa w Budapeszcie



Zdjęcie przedstawia straszną katastrofę, która wydarzyła się w Budapeszcie, mianowicie zawalił się wielopiętrowy gmach w centrum miasta, grzebiąc w ruinach liczne ofiary. —

HELIOS

PREMJERA. 1) 300 „girls", 300 „Boys", przebojowe melodje

CARANGA najnowszy taniec, który zdobywa świat.

Jack Buchanan i Lili Damita.

2) Film produkcji SOWIECKIEJ PETERSBURSKIE NOCE

NADPROGRAM: Aktualja. Balkon 25 gr. Początek o godz. 4-ej.

CASINO

PREMJERA! Dziś wielki podwójny program.

1) Wyjątkowo emocjonujący film SENSACYJNO-EROTYCZNY ALARM W NOCY

Przejmujące sceny zabójstwa. Groza sytuacyj. Tempo akcji.

2) „Martwy Dom" DOSTOJEWSKIEGO

Produkcja „SOWKINO". Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala dobrze wentylowana

PAN

Wyjątkowy podwójny program:

1) Promenada miłości

największa, najpiękniejsza, najbogaciej wystawiona mundurowa operetka. Egzotyczne piękno „hawajskiego „Święta miłości". Muzyka. Przebojе. Piosenki.

2) Potężna sensacja Amerykańskie awantury

Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala dobrze wentylowana

SWIATOWID

Rozśpiewana i roztańczona Liljanka Harvej w swej popisowej kreacji p. t.

„Cesarzowa i ja"

Humor! Śpiew! Erotyka! Piękna muzyka J. Offenbacha. W roli męskiej niezapomniany CHARLES BOYER. Nad program: aktualja Uwaga: sala specjalnie wentylowana

OGNISKO

Potężny film o wielkiej miłości i bezgranicznem poświęceniem

Dziś p. t. KOCHAŁAM GO w/g głośnej powieści Wicki Baum

W rolach głównych Wynne Gibson i Paul Lukas

Nad program: Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o g. 6-ej w niedz. i św. o 4-ej pp.

Zasobni w doświadczenie, obeznani z nowemi zdobyczami wiedzy ogrodniczej fachowcy Cię pouczą, jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

wł. J. Krywko, WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48

Wypożyczalnia opryskiwaczy

proszki dla dorosłych ze zn. fabr.

KOWALSKINA

stosuje się przy uporczywych

BÓLACH GŁOWY

Z powodu wyjazdu odstępuje się sklep materjałów piśmiennych i kosmetyki (z długoletnią klijentelą) razem z mieszkaniem. Dow. się ul. Słowackiego 22, róg Nowogródzkiej (vis-avis gmachu uniwersyteckiego).

MIESZKANIA

3—4 pokojowe odremontowane do wynajęcia z wygodami, ul. Jak. Jasińskiego 7.

MIESZKANIE

2 pok. z kuchnią suche i ciepłe do wynajęcia. Stara 33.

Domek

o 2 mieszk. około 200 s. kw. kw. włas ziemi sprzedam natychmiast. Tr. Batorego 5.

Pielęgniarka

poszukuje posady. Oferty w Adm. „K. W." pod pielęgniarka.

DR. MED. ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe

Zamkowa 15, tel. 19-60

Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Szopena 2, tel. 20-74

Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Wielka 21, tel. 9-21

Przyjm. od 9—1 i 3—7

Niedziela 9—1

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow.

od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych

od godz. 12—2 i 4—7 w.

ul. Wileńska 28 m. 3

tel. 2-77.

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje

Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska,

ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w.

ul. J. Jasińskiego 5—18

róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA Smiałowska

ul. Wielka 10—7

(vis-a-vis poczty)

tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

OBUWIE

TANIE, SOLIDNE I GWARANTOWANE

TYLKO Z PRACOWNI WINCENTEGO PUPIAŁŁO

WILNO OSTROBRAMSKA 28.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.